

PRZEGLĄD RYBACKI

1948

ROK XV

STYCZEŃ

Nr 1

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM RYBACTWA

(ORGAN)

ZWIĄZKU ORGANIZACJI RYBACKICH Z PRZEMYSŁU RYBNY
I WSPÓŁDZIAŁAJĄCYCH PŁACÓWK RYBACKICH NAUKOWYCH

IGS - ARZYH

WYDAWANY PRZY POMOCY ZASIŁKU MINISTERSTWA ROLNICTWA
I RFORM ROLNYCH

TRESC NUMERU:

Od Redakcji	3
Inż. K. Różycki — Rybołówstwo morskie i słodkowodne a przemysł rybny	4
Inż. M. Gierałtowski — Szacunek produkcji rybnej jeziorowej, rzecznej oraz słodkowodnych zalewów przymorskich w Polsce	14
Inż. F. Hendzel — Możliwości rozwoju gospodarstw pstrągowych na Dolnym Śląsku	19

Głosy rybaków

L. Dreczkowski — W sprawie szkół rybackich	22
J. Zagrodzki — Jeszcze o szkolnictwie rybackim	23

Przebieg i skutki z

Rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych	26
Pismo ogólne Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych	29
Komunikat Nr. 8 Okręgowego Związku Rybackiego Pomorza Zachodniego	33

Rzeczy ciekawe

D. D. T. w walce z malarią	34
Z rybołówstwa morskiego	35

KOMITET REDAKCYJNY

dr M. Gąsowska, mg. Wł. Gościński,
dr F. Pliszka, dr St. Sakowicz,
Prof. dr Fr. Staff.

Redaktor odpowiedzialny: J. ZAWISZA

ADRES

REDAKCJI I ADMINISTRACJI

ul. Łódzka 9

WARSZAWA

WARUNKI PRENUMERATY

Rocznie wraz z przesyłką — 400 zł. półrocznie 250 zł. Cena numeru
pojedynczego — 50 zł.

Ceny ogłoszeń: 1 strona — 400 zł. 1/2 strony — 2000 zł. 1/4 — 1000 zł.

Konto czekowe P.O. Nr 960

Wszystkim

CZYTELNIKOM i PRENUMERATOROM

naszego pisma

ŻYCZENIA NOWOROCZNE

składa

Redakcja i Administracja
„Przeglądu Rybackiego“

SPÓŁDZIELNIA

z odp. udziałami

„Sprzęt Rybacki”

W WARSZAWIE, ul. SMOLNA 18

Sprzedaż hurtowa

**sprzętu rybackiego i wędkarskiego
Związkom i Zrzeszeniom Rybackim**

Ukazało się w druku i jest do nabycia wydawnictwo Związku Organizacji Rybackich:

**„Urządzenie gospodarstwa rybackiego na wodach otwartych
w ramach ustawodawstwa polskiego”**

zestawił

Dr STANISŁAW R. SAKOWICZ

str. 207

cena 250.— zł.

Zamówienia kierować należy pod adresem Związku Organizacji Rybackich
Warszawa, ul. Zajęczkowska 9. Wysyłka za zaliczeniem pocztowym.

W najbliższym czasie wyjdzie z druku wydawnictwo Związku Organizacji Rybackich:

Seria C Normalizacja Urzędzeń Technicznych oraz narzędzi i sprzętu w gospodarstwie stawowym

Zeszyt 3

„MNICH DREWNIANY”

(praca zbiorowa)

str. 15, rysunki techniczne, tablice.

Zamówienia kierować należy pod adresem Związku Organizacji Rybackich.

PRZEGLĄD RYBACKI

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM RYBACTWA

OD REDAKCJI

Dwa lata dzielące nas od zakończenia wojny, stanowią już pewną perspektywę, z której możemy spojrzeć na osiągnięcia polskiego rybactwa.

Wojna i zaistniałe po niej zmiany terytorialne, zmieniły strukturę gospodarczą na odcinku wód w sposób zasadniczy. Uzyskanie kilkusetkilometrowego wybrzeża morskiego otworzyło przed rybactwem morskim rozległe możliwości. W rybactwie słodkowodnym punkt ciężkości przesunął się ze zniszczonej działaniami wojennymi hodowli stawowej na gospodarkę jeziorową. Jednocześnie zniszczenie pogłowia była i trzody, postawiło przed rybakami zadanie choć częściowego wyrównania zaistniałego deficytu białkowego.

W tym czasie poza obiektami znajdującymi się na terenie ziem dawnych, do których powrócili użytkownicy przedwojenni, cała prawie 200.000 ha jezior licząca baza rybacka na Ziemiach Odzyskanych, była nie tylko nieeksploatowana, ale dewastowana przez dezenterów i maruderów pokonanej armii niemieckiej. Ponadto nie było fachowców, sprzętu, taboru, środków komunikacji a najważniejsze teren był zupełnie nieznany i brak kapitałów i kredytów na uruchomienie produkcji.

Na odcinku gospodarki stawowej było jeszcze gorzej. Urządzenia techniczne przeważnie zniszczone, brak materiału hodowlanego, brak ludzi, kredytów. Ale był zato u nielicznej garstki ocalałych rybaków i to tych pracujących mózgiem jak i tych pracujących mięśniami zapał, chęć pracy i niezłomna wola dźwignięcia polskiego rybactwa z ruiny.

Nieliczne kadry fachowców obsadziły tereny Ziemi Odzyskanych i rozpoczęły ciężką, pionierską pracę terenową i organizacyjną. Zaczynać trzeba było od początku, gdyż zniszczone było wszystko. Na terenach Polski centralnej było nie wiele lepiej. Jednocześnie z wielkich przemian polityczno-społecznych, wynikło tyle zagadnień ważniejszych, w skali ogólnopaństwowej, od rybactwa, że nie można było

liczyć na specjalną opiekę i pomoc ze strony czynników państwowych. Nie zraziło to jednak nikogo i jeśli dziś spojrzymy na osiągnięcia polskiego rybactwa, to trzeba je uznać za imponujące. Istnieje Związek Organizacji Rybackich łączący Okręgowe Towarzystwa Rybackie w jedną całość, uruchomiony został Fundusz Ochrony Rybołówstwa, obowiązuje Ustawa o rybołówstwie i wprowadzana jest na terenach Ziem Odzyskanych, czynna jest sieć wylęgarni i ośrodków zarybieniowych, poza Centralą Rybną istnieje szereg mniejszych spółdzielni, obrót rybą jest coraz to sprawniejszy. Poza Studium Rybackim i Katedrami Rybactwa przy Wyższych Zakładach Naukowych istnieje już szereg szkół zawodowych rybackich. Zorganizowano wiele kursów kształcających, podjęto szereg prac badawczych a najważniejsze to to, że jesteśmy już nie tylko samowystarczalni w produkcji, ale zaczynamy eksportować. Nie zostało jeszcze wszystko zrobione, pracy jest dużo tak jak i zagadnień nierozwiązanych lub rozwiązanych błędnie, ale rybactwo polskie zwycięsko przebrnęło pierwszy, najtrudniejszy etap prac organizacyjnych i rok 1948 miejmy nadzieję, będzie rokiem coraz to szybszego i doskonalszego rozwoju.

Inż. K. ROŻYCKI

RYBOŁÓWSTWO MORSKIE I SŁODKOWÓDNE A PRZEMYSŁ RYBNY.

Aktualne zagadnienia rybactwa polskiego

W krajach o takim peryferyjnym położeniu wybrzeża morskiego w stosunku do reszty obszaru, jak np. Polska i Niemcy — rybołówstwo morskie niewątpliwie musi być bardzo silnie związane z przemysłem rybnym¹⁾.

Związek ten jest zupełnie naturalnym, to też rozwój lub ograniczenie rybołówstwa — pociąga za sobą nieuchronnie także objawy i w przemyśle rybnym; z drugiej znów strony jakiegokolwiek, losowe czy też innego charakteru ogranicze-

1) Pojęcie przemysłu rybnego traktuję tu rozszerzająco i obejmuje nim: tak a) wszelkie zabiegi utrwalające mięso ryby, niezależnie od metod jakimi się przy tym posługujemy, a więc: suszenie, solenie, mrożenie, chłodzenie, wędzenie, marynowanie, sterylizowanie (właściwe konserwy), pasty i t. p., jak również b) wszelkie zabiegi przetwarzające mięso ryb i ich organy wzgl. odpadki celem produkcji z nich: mączki rybnej, oleju i tranu, preparatów odżywczych, wytworów chemiczno-technicznych (klej, żelatyna, skóra, insulina, esencja perłowa) i t. p.

nia przemysłu rybnego spowodować muszą ograniczenie rybołówstwa i przyhamowanie jego działalności.

O zależności tej dobrze jest pamiętać szczególnie wówczas, kiedy jest się zmuszonym rozpoczynać pracę niemal od podstaw; to też projektując wzgl. planując rozwój rybołówstwa morskiego należy równocześnie planować odpowiednich rozmiarów przemysł, który byłby w stanie przerobić część plonów pozyskiwanych przez to rybołówstwo.

Ta ścisła współzależność wpływa z uzupełniającego się charakteru rybołówstwa morskiego i przemysłu rybnego. Rybołówstwo to cechuje i nadaje mu specyficzny charakter:

- 1) **okresowość odłowów ryb danego gatunku wzgl. odmiany,**
- 2) **masowość odłowów** (według międzynarodowej statystyki na samych północno-europejskich wodach odławiano rocznie: śledzi — 1—1,6 miliarda kg, co odpowiada około 10 miliardom sztuk; dorszy — 1 miliard kg; łupaczy (szelfisz) — 200 milionów kg; szprot — 30 milionów kg; węgorzy — 10—15 milionów kg),
- 3) **przeważnie znaczna odległość miejsc połowów od rynków zbytu,**
- 4) **rozmiary ryb:** zbyt małe (szproty, sardynki, sardele, śledzie) lub zbyt duże (tuńczyki, raje, dorsze i t. p.),
- 5) **nieprzydatność niektórych gatunków ryb morskich do bezpośredniego ich spożycia bez uprzedniego i właściwego im sposobu przetworzenia, lub też zbyt mała ich pokupność w stanie świeżym,**
- 6) **stosunkowa taniość** (w/g ogólnego szacunku cena 1 kg ryby z odłowów morskich jest od 3 do 9 razy niższa od przeciętnej ceny 1 kg ryb słodkowodnych).

Niemal wszystkie wymienione cechy rybołówstwa morskiego powodują konieczność utrwalania a często i przerabiania większości jego plonów, bez czego wchłonięcie ich przez rynek byłoby niemożliwe.

Z drugiej strony zasadniczymi warunkami gwarantującymi istnienie i prosperowanie przemysłu rybnego — musi być:

- 1) **łatwość pozyskiwania dużych mas surowca, dających mu pełne wykorzystanie urządzeń technicznych oraz zapewniających możliwie równomierną pracę przez cały rok,**
- 2) **taniość surowca i jego przydatność do przeróbki.**

Te warunki gwarantuje przemysłowi — rybołówstwo morskie tak, jak jemu znowuż przemysł daje możliwości zbytu jego plonów. Widocznym rezultatem tej współzależności i związku jest usytuowanie się przemysłu w okolicach wielkich rynków i portów rybackich. W Niemczech przemysł ten koncentrował się w Wesermünde-Bremerhaven, Cuxhaven i Altona-Hamburg dla rybołówstwa Morza Północnego i w Kilonii, Travemünde, Rostock oraz w Szczecinie, Gdańsku i Królewcu dla rybołówstwa Morza Bałtyckiego. W portach tych oraz na wybrzeżu nagromadziło się 86% zakładów przemysłu rybnego, a tylko 14% rozwinęło się w głębi kraju mimo dobrze rozwiniętej w nim sieci komunikacyjnej.

Nad przykładem (nie wzorem) współpracy rybołówstwa morskiego z przemysłem w Niemczech pragnąłbym nieco zatrzymać uwagę Czytelnika gdyż nasuwa mi się tu pewna analogia do naszych stosunków i warunków. W przeciągu 14 lat Niemcy zwiększyli przeszło 3-krotnie swe rybołówstwo morskie, co jak przypuszczam musi być również i udziałem naszego rybołówstwa (biorąc za wyjściową przedwojenną produkcję naszego dawnego rybołówstwa oraz rybołówstwa związanego z Ziemiami Odzyskanymi), tylko być może, co daj Boże, w nieco krótszym okresie czasu. Ponadto nasze warunki geograficzne, będące podstawą współpracy rybołówstwa z przemysłem, w chwili obecnej są b. zbliżone do warunków dawnych Niemiec.

Nie rozporządzam większą ilością danych statystycznych, z tych jednak, jakie posiadam (L. Neynaber i F. Lucke, Wesermünde — w Fischindustrieles Taschenbuch, 1940), można odtworzyć sobie obraz następujący:

W 1937 roku wyniki niemieckich połowów morskich (wyładowanych w portach kraju) szacowane były na przeszło 632 tysiące ton wartości około 97 milionów mk. (dla porównania: nasze połowy dały w tym roku przeszło 12 tysięcy ton wartości ca 7,2 miliona zł.). Import surowca wzgl. półfabrykatu (świeże i solone: śledzie, łososie, szproty, sardele i t. p.) wyniósł około 175 tysięcy ton o szacunkowej wartości około 30 milionów mk. (nasz import: 62 tys. ton wartości ca 22 miliony zł.). Ogólna więc ilość ryb morskich zwiezionych do Niemiec wyniosła przeszło 870 tys. ton wartości ca 127 milionów mk. (u nas: 74.520 ton wartości przeszło 29 milionów zł.).

W/g posiadanych, niekompletnych i dość zawikłanych danych statystycznych, w ilości tej było 433 tys. ton śledzi

(u nas blisko 70 tys. ton). Śledź jest surowcem pierwszorzęd-
nym i uniwersalnym dla większości metod przeróbki prze-
mysłowej, to też niemal w całości został przepracowany
przez przemysł. I tak przeszło 170 tys. ton uległo zasoleniu,
(na statkach, po wyładowaniu w zakładach przemysłowych,
względnie w portach) a przeszło 257 tys. ton zostało przero-
bionych w zakładach przemysłowych. Słowem wszystkie,
niema! śledzie były bądź zasolone, bądź przerobione na ma-
rynaty, konserwy czy uwędzone.

Z pozostałej ilości 374 tys. ton innych gatunków ryb mor-
skich, przerobił przetwórczy przemysł spożywczy 53 tys. ton,
a fabryki mączki rybnej 62 tys. ton ryb oraz 240 tys. ton róż-
nych odpadków z ryb. Nieposiadam niestety danych co do
ilości dorsza przerobionego ponadto na stokfisz, klipfisz
i laberdany, a więc przez suszenie i solenie, a w połowach
zajmuje on ze swymi 140 tys. ton drugie miejsce po śledziu.
Być może, że te cyfry, podobnie jak i kilku innych gatun-
ków, pozwoliłyby na bardziej jeszcze dobitne wykazanie, że
odsétek ryb spożytych „na świeżo“, nieprzerobionych w ja-
kikolwiek sposób, był stosunkowo nieznaczny i ograniczał
się do pewnej tylko części t. zw. wytworniejszych ryb, jak:
turbot, witlinek, makrela i t. p.

Nieco inaczej stosunki te układają się w krajach o takim
położeniu geograficznym jak np. Anglia, gdzie olbrzymie ilo-
ści świeżej ryby morskiej docierają do najbardziej zdawa-
łoby się zapadłych osiedli. W tym kraju świeża ryba morska
jest nadzwyczaj pokupna, popularna i stanowi jedno z za-
sadniczych, niemal narodowych dań (nic też dziwnego, że
w Anglii spożycie przekracza 25 kg rocznie na mieszkańca).
Jednak i w tym kraju przemysł przetwórczy jest bardzo sil-
nie rozwinięty i przerabia olbrzymie ilości surowca.

Przy rozważaniach niemieckich stosunków w tej dziedzi-
nie, należałoby jeszcze nieco dokładniej może omówić dzia-
łalność przemysłu rybnego w tym ważnym jego pojęciu,
a więc właściwego przetwórstwa spożywczego, do którego
naogół nie zalicza się solenia, suszenia, mrożenia, wyrobu
mączki i t. p., a tylko wędzenie, marynowanie, konserwy itp.

Otóż ten „właściwy“ przemysł przetwórczy przerobił
w 1937 roku 310 tys. ton o wartości 64¹/₂ miliona mk. (a więc
przeszło ¹/₃ produkcji własnej i importu a wartości równej
¹/₂ wartości ogólnej). Z tej ilości surowca wyprodukowano
w Niemczech blisko 213 tys. ton wytworów o wartości 174
miliona mk. (a więc o 77 milionów mk. wyższej od całkowi-
tej wartości ich połowów morskich).

Pracy tej dokonało 784 zakłady przetwórcze. 22% przetworów przerobiło 618 mniejszych zakładów o załodze do 20 pracowników, 28% wytworów przerobionych zostało przez 126 średnich zakładów o załogach od 20—100 pracowników; wreszcie 50% wytworów — to praca 40 zakładów większych o załogach ponad 100 pracowników. Zakłady te posiadały do dyspozycji 4722 piece wędzarnicze i 1417 pieców do smażenia; ilość sterylizatorów (autoklawów), kotłów parowych, maszyn, turbin i t. p. — nie jest mi znana.

W zakładach tych, ze wspomnianej ilości surowca, wytworzono:

Rodzaj przeróbki	ilość		wartość	
	ton	w %	w 1000 mk.	w %
wędzenie	79.900	37.8	55.470	32.2
marynowanie	74.880	35.3	61.994	35.9
wyrób konserw	29.723	14.2	30.913	18.1
utrwalenie w oliwie . .	5.658	2.3	10.654	6.3
inne rodzaje wyrobów . .	2.683	1.4	4.753	4.0
specjalne zasalanie . .	18.061	8.6	5.852	3.5
O g ó ł e m	210.990	100%	171.636	100%

Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że do pracy tej zużyto szereg materiałów pomocniczych takich, jak:

olej, tłuszcz, sól, ocet, pomidory, korzenie i t. p.	za sumę 15.8 mil. mk.
opał do pieców wędzarnianych	za sumę 1.5 mil. mk.
opakowanie (puszki, słoje, beczki, skrzynki i t. p.)	za sumę 27.7 mil. mk.
paliwo, smary, woda, gaz, elektryczność i t. p.	za sumę 2.5 mil. mk.
razem	za sumę 47.5 mil. mk.

zatrudniając tym samym i inne zakłady, które musiały ten materiał pomocniczy wytworzyć i dostarczyć.

We wspomnianej ilości zakładów pracowało w okresie największego zatrudnienia (koniec października) — 22.965 robotników, a w okresie najniższego (sezonowy zastój w końcu maja) — 14.086 robotników. Robocizna i koszt utrzymania wyniosły 25.3 mil. mk.

Kosztem więc 72.8 mil. mk. przerobiono surowiec wartości 64^{1/2} mil. mk. na wytwory wartości 174 mil. mk.; z powyższego wynikałby dochód — 36.6 mil. mk.

Ponadto należy zaznaczyć, że produkcja tych zakładów nie była w stanie pokryć całego zapotrzebowania, gdyż w tym roku wwieziono ponadto do Niemiec 17 tys. ton przetworów wartości 12.3 mil. mk. (głównie sardynki, węgorze, piklingi, szproty, kawior i t. p.), a wywieziono przetworów tylko 868 ton wartości 694 tys. mk.

Jaki udział w surowcu przerobionym przez niemiecki przemysł przetwórczy przypadał na ryby słodkowodne — nie wiem; w każdym bądź razie musiał on być znikomy, gdyż żadnych danych o tym nie ma, prócz wzmianek o łososiu, węgorzu i raku.

Nie jest to specjalnie dziwne, gdyż charakter rybactwa słodkowodnego nie predystynuje go właściwie na poważniejszego dostawcę surowca dla przemysłu.

W omawianych warunkach geograficznych a również i gospodarczych, rybactwo słodkowodne cechuje:

- 1) nieznaczna stosunkowo odległość miejsc połowu od rynków zbytu, co przy dobrej naogół komunikacji dozwala na dość równomierny rozdział połowów po całym obszarze spożycia i to w ciągu krótkiego okresu czasu; warunki zbytu ryb w świeżym stanie są tu więc bez porównania dogodniejsze niż dla rybołówstwa morskiego, koncentrującego swoje plony w kilku punktach położonych na peryferium obszaru spożycia.
- 2) nie tak wyraźnie występująca okresowość w odłowach oraz stosunkowo równomierne i umiarkowane wyniki połowów, w każdym bądź razie nie posiadających charakteru masowego; powyższe względy po prostu nie zmuszają rybactwa słodkowodnego do konieczności utrwalania mięsa ryb celem przetrzymywania go przez dłuższy czas, naturalnie przy założeniu istnienia odpowiednio chłonnego rynku.

Słowem, już chociażby te dwie zasadnicze cechy — predystynują rybactwo słodkowodne do zaopatrywania konsumentów w towar żywy wzgl. świeży; stąd też właściwie i współpraca z przemysłem jest b. nielża i jak dotąd należała do wyjątków powodowanych jakimś szczególnymi względami miejscowymi.

I to obopólne „désintéressement“ rybactwa słodkowodnego i przemysłu rybnego jest właściwe i słuszne... ale na-

turalnie w warunkach temu stanowi rzeczy odpowiadających.

Czy warunki, które stają się obecnie udziałem naszego rybactwa mogą wpłynąć na zmianę dotychczasowego stosunku?

Obecnie ukształtowanie naszego terytorium państwowego daje nam z jednej strony olbrzymie możliwości w zakresie rozwoju rybołówstwa morskiego (i organicznie związanego z nim przemysłu), a z drugiej strony pozyskaliśmy także możliwości w zakresie produkcji ryb słodkowodnych.

Cyfry przyszłej produkcji, które w tych rozważaniach będę przyjmował, są naturalnie jedynie przypuszczeniami, nie sądzę jednak bym zbyt wiele mylił się w ich ocenie, zresztą pewne różnice „in plus“ czy „in minus“ nie będą już odgrywały większej roli.

Rybołówstwo morskie. Należy przypuszczać, że rozwijając się stopniowo a posiadając wszelkie dane do rozwoju — dość szybko osiągnie ono swą przedwojenną produkcję (14 tys. ton), a następnie produkcję niemiecką wybrzeży odzyskanych (ca 25 tys. ton), co łącznie szacować należy na około 40 tys. ton. Niewątpliwie zarówno punktem honoru rybaków morskich jak i niewątpliwą koniecznością gospodarczą będą starania wyrugowania importu ryby morskiej (głównie śledzi), który można ocenić na ca 60 tys. ton. Tak więc te trzy „skoki“ do 100 tys. ton niewątpliwie rybołówstwo morskie oczekują. Sądzę, że nie powinno ono zatrzymać się na tych osiągnięciach a piąć się wzwyż do jakichś 120 tys. ton rocznie, co stanowiłoby około $\frac{1}{10}$ rozmiarów niemieckiego rybołówstwa przedwojennego a zrównałoby nas z rybołówstwem szwedzkim. To osiągnięcie postawiłoby nas na 10-tym miejscu wśród państw europejskich. Naturalnie granice możliwości wzwyż są niemal nieograniczone a osiągnięcia ich uzależnione jedynie od kierunku rozwoju gospodarczego państwa i jego ambicji morskich. Cyfry podane uważam jednak za osiągnięcia konieczne jeśli w europejskim rybołówstwie morskim mamy stanowić wogóle jakąś pozycję.

Rybołówstwo słodkowodne. Obecną powierzchnię naszych wód słodkich — można szacować na blisko $\frac{1}{2}$ miliona ha (jezior — 317 tys. ha.; Zalew i Zatoka Szczecińska, dośłarczające w prawie 100% ryb słodkowodnych, — ca 90 tys. ha.; stawów sztucznych — ca 67 tys. ha. plus kilkanaście

tys. ha wód bieżących). Pod względem powierzchni wód słodkich jesteśmy obecnie na 1-ym miejscu w Europie (pomijając naturalnie Związek Radziecki, Szwecję i Finlandję), a w każdym bądź razie będziemy na 1-ym miejscu w produkcji ryb słodkowodnych (tu pomijając Zw. Radz.). Nawet jeśli wody te są obecnie i wyniszczone, to kilkuletnia praca rybaka przy niezbędnej do tego organizacji, kierownictwie i opiece ze strony Państwa — doprowadzi ich produkcję minimum do 30 tys. ton.

Przewidywana produkcja ogólna. Przypuszczam, że w ciągu pewnego okresu czasu — ogólna produkcja rybactwa polskiego wynieść może więc ca 150 tys. ton wartości przedwojennej minimum 76—80 milj. zł., w czym na rybactwa słodkowodne przypadałoby 28—30, a na morskie 48—50 przedwojennych milionów złotych.

Konsumcja. Oznaczałoby to (przyjawszy, że do czasu osiągnięcia tej produkcji ludność Polski wzrośnie minimum do 26 milj.), że na 1 mieszkańca przypadłoby do spożycia:

ryb słodkowodnych	około 1,2 kg.
ryb morskich (i śledzi)	około 4,6 kg.

Razem: 5,8 kg.

Nie jest to dużo, gdyż przeciętna Niemiec przedwojennych wynosiła 12—13 kg. (przeciętna Anglii — 25 kg), — a równocześnie jest to i dużo, bo przeszło dwukrotny wzrost naszego spożycia przed wojną (ca 2,7 kg). Jeśli ponadto uprzytomnimy sobie, że przed wojną głównym i niezawodnym konsumentem ryby była u nas ludność żydowska, to wobec obecnej jej u nas liczebności, wzrost ten dla ludności polskiej byłby nie dwukrotny a prawie trzykrotny (przynajmniej właśnie w odniesieniu do ryb słodkowodnych).

Pozostawmy bratnie nam rybołówstwo morskie chwilowo na uboczu, gdyż ono napewno przy pomocy przemysłu rybnego da sobie radę z ulokowaniem na rynku swych plonów a natomiast przyjrzyjmy się problemowi jaki staje przed rybactwem słodkowodnym.

Będziemy zmuszeni ulokować na rynku 2 razy więcej ryb niż przed wojną, a mieszkańca przyzwyczaić do niemal 3-krotnie większego spożycia.

Zadanie nie jest łatwe ale z pewnością również nie jest chyba nierozwiązalne. Naturalnie samą propagandą spoży-

cia nie wiele zbudujemy. Niewątpliwie musi ona być i to i energiczna i umiejętna, ale zawsze będzie tylko jednym ze środków pomocniczych.

By zadanie mogło być rozwiązane, moim zdaniem, należy spełnić dwa warunki: 1) Ryba przez stosunkowo niską cenę musi być dostępna dla najszerszych warstw, dla najniższych skal zarobku, słowem dostępna dla całej ludności, 2) ryba ta musi dotrzeć wszędzie, nawet do najbardziej zapadłych kątów i odległych od rynków okolic; nie ludność rybę, ale ryba musi zdobywać konsumentów; wprost musi się ją narzucać i musi być stale i wszędzie do kupna.

Taniość ryby słodkowodnej nie jest tak łatwo osiągnąć. Działalność w tym celu musi być wielokierunkowa. Zgrubsza definiując osiągnąć możnaby ją przez zespolenie wysiłków w kierunku:

- a) intensyfikacji gospodarki, a więc wprowadzenia wzgl. podniesienia produkcji gatunków cenniejszych gospodarczo a ograniczenia mniejwartościowych do minimum biologicznych wymogów zbiornika; wiązać to musi się z wytworzeniem wysokiego zarówno moralnego jak i fachowego poziomu szerokich rzesz rybaków; a więc rozbudowana oświata i szkolenie zawodowe, które dałoby rybakowi podstawy do biologicznej oceny swego rybołówstwa i wyboru odpowiedniego kierunku zabiegów; możliwość stałego uzupełniania swej wiedzy fachowej i najnowszych zdobyczy technicznych; pole dla działalności sprężystych organizacji rybackich; i t. d. i t. d.;
- b) Zmniejszenie kosztów eksploatacji, a więc tanie i dobrze konserwowane nowoczesne sieci i sprzęt rybacki; tanie i w dużej ilości każdemu gospodarstwu dostępne zarybienie; długoletnie dzierżawy, niskie czynsze i podatki; zekonomizowanie długotrwałych dojazdów do miejsc połowu przez wprowadzenie motorów do łodzi rybackich na większych obiektach, i t. p. i t. p.

Doprowadzenie ryby już nie tylko na rynki, ale do każdego osiedla, do każdego niemal domu — wymagać będzie w pierwszym rzędzie doskonale pomyślanej i sprawnej organizacji zbytu do której musi być wciągnięty i sam rybak dla obsługi sąsiedzkiej ludności.

Narzucenie rynkowi dużych ilości ryb i rozprowadzenie ich po obszarze spożycia wymagać będzie również n a w i ą -

zania współpracy z przemysłem rybnym oraz rozbudowanie chałupniczego przetwórstwa (wędzenie, marynowanie) przez poszczególne, niekiedy nawet może już średniej wielkości gospodarstwa.

W tym celu będziemy zmuszeni przełamać dotychczasowe lody obojętności i brak zainteresowania cechujące w ogólności rybactwo słodkowodne i przemysł rybny. Musimy wejść na drogę współpracy i ułożyć ją jaknajlepiej. Należałoby też jaknajszybciej przeprowadzić próby dla stwierdzenia przydatności ryb słodkowodnych do przeróbki przemysłowej pod przeróżnymi postaciami. Prawdopodobnie do wędzenia (i miejscowego wyrobu filetów) nadawać będą się oprócz węgorza, siei i sielawy również i karp, karaś, lin, leszcz, aloza, certa, miętus, pstrąg, sum; a na marynaty i konserwy: ewentualnie wymienione a nadto: płoć, okoń, stynka, jazgarz, wzdręga, krąp, brzana, świnka, jaź, kleń, minog i ukleja. Trzeba będzie wytworzyć kilka popularnych konserwowych dań obiadowych z ryby z kartoflami i t. p., które byłyby już gotowe do spożycia po zwykłym podgrzaniu.

Naturalnie wiązać to musi się ze sprawną również organizacją dostarczania surowca do celowo rozrzuconych zakładów przetwórczych.

- - -

Całe to zagadnienie: wyzyskania do maximum wytwórczych możliwości naszych wód, produkcja taniej ryby i ulokowanie jej w stałym jądłospisie każdej polskiej rodziny, — ma w sobie tak dużo aspektów i to niemal wszechstronnych, że nie sposób myśleć o możliwości ich spełnienia bez szczegółowo opracowanego planu, konsekwentnej i wydatnej pracy.

Jest rzeczą aż nazbyt zrozumiałą, że ani planu ani też pracy tej nie dokona rybactwo rozbite i rozproszone a jedynie zjednoczone i to w samodzielnej formie sprawnej naprawdę i rzutkiej organizacji.

To też czas bodajże najwyższy do całkowitej przebudowy dotychczasowych form pseudoorganizacji, które do spełnienia tego zadania absolutnie nie nadają się.

Musimy zjednoczyć i zespolić rybactwo polskie — i to nie tylko rybactwo słodkowodne we wszystkich jego przejawach; trzeba również zerwać wreszcie z resortowym rozdziałem go od rybołówstwa morskiego i przemysłu rybnego.

Będziemy kuleć i będziemy stale zapoznawani tak co do naszych możliwości, jak też i potrzeb — jeśli nie potrafimy wypracować i wymóc dla siebie jednolitej i na skalę państwową zakrojonej organizacji całego rybactwa polskiego.

Tylko taka samodzielna i centralna organizacja reprezentująca całość rybactwa polskiego i dla tejże całości będąca ośrodkiem dyspozycji — umożliwi planowość i jednolitość działania; tylko ona potrafi uzgodnić niekiedy zdawałoby się sprzeczne pozornie interesy poszczególnych gałęzi rybactwa, i wreszcie zdobyć dla rybactwa należne mu miejsce wśród innych żywotnych działów wytwórczości. W przeciwnym razie nietylko nie sprostamy stojącym obecnie przed nami zadaniom, ale może podobnie jak przed wojną, będziemy zmuszeni do milczącej zgody na np. z góry narzucony nam import ryby, stanowiący rekompensatę za eksport wytworów ciężkiego przemysłu, ale byt rybactwa podrywający.

Że wyczucie i zrozumienie tych potrzeb organizacyjnych wzrasta — dowodem pełne troski głosy, jakie pojawiają się w Przeglądzie Rybackim. Tylko że jakoś tkwimy w impasie i nie możemy ruszyć z miejsca. Musimy znaleźć drogi do przyobleczenia myśli i rozważań w wielki plan zjednoczenia i organizacji rybactwa polskiego a plan ten wcielić w życie jaknajszybciej. Nie w formie zarzutu ale ostrzeżenia przytoczę włoskie przysłowie. „Chi dorme non piglia pesci” — „Kto śpi ryb nie łapie”. Nie zaśnijmy więc, bo śpiąc nie przepłyniemy szybko morza, które jest między słowem a czynem.

Związek Organizacji Rybackich R. P. ma sposobność zapisania sobie złotej karty w historii rybactwa polskiego, gdyż nie wątpię, że on będzie mózgiem i motorem tej akcji. Wszyscy rybacy polscy nie odmówią mu z pewnością swego poparcia i współudziału w pracy.

Inż. M. GIERAŁTOWSKI

SZACUNEK PRODUKCJI RYBNEJ

jeziorowej, rzecznej oraz słodkowodnych zalewów
przymorskich w Polsce.

Ogromna zniżka cen na ryby słodkowodne, jaka się ujawniła w okresie masowych połowów na wiosnę 1947 r. pogłębiona w tym samym czasie wyjątkowo dużymi połowami dorsza na morzu, wytworzyła wyjątkowo ciężką sy-

tuację, dla której trzeba było szukać dróg wyjścia celem zabezpieczenia produkcji przynajmniej minimalnej opłacalności.

Dla powzięcia odpowiednich wniosków należało przeprowadzić przynajmniej próbny szacunek wysokości produkcji, która w mniejszym lub większym stopniu ciąży na poszczególnych naszych rynkach zbytu.

W tym celu Związek Organizacji Rybackich R. P. przy pomocy Okręgowych Związków i Towarzystw Rybackich zainicjował opracowanie tych danych, opierając je na opinii specjalistów rybackich, zatrudnionych w produkcji, lub też bezpośrednio z nią związanych.

Wynikiem tych opracowań są przytoczone niżej dane, które następnie zostały przyjęte za podstawę do przeprowadzenia kalkulacji opłacalności gospodarki rybackiej na jeziorach, jako najbardziej typowej, i reprezentującej największą powierzchnię a jednocześnie posiadającej bardziej unormowane koszty i rozmiary produkcji.

Oczywiście przytoczone niżej dane należy traktować jako orientacyjne wobec braku bardziej szczegółowych materiałów, obejmujących obszar całego kraju.

I. Produkcja jeziorowa.

Ogólną powierzchnię jeziorową przyjęto w wysokości 350.000 ha.

Jeziora zostały podzielone na następujące typy gospodarcze, przyjmując, że każdy z tych typów reprezentuje następujące powierzchnie:

Typ I A — jeziora płytkie o głębokości max. 5 m o pow. do 100 ha	7% — 24.500 ha
Typ I B — jeziora płytkie o głębokości max. 5 m o pow. ponad 100 ha	3% — 10.500 ha
Typ II A — jeziora średnio-głębokie od 5 do 12 m sandaczowo-leszczowe o pow. do 150 ha	5% — 17.500 ha
Typ II B — jeziora średnio-głębokie od 5 do 12 m sandaczowo-leszczowe o pow. ponad 150 ha	20% — 17.500 ha
Typ III A — jeziora średnio-głębokie od 12 do 20 m leszczowe o pow. do 300 ha	8% — 28.000 ha
Typ III B — jeziora średnio-głębokie od 12 do 20 m leszczowe o pow. ponad 300 ha	7% — 24.500 ha

Typ IV A — jeziora głębokie ponad 20 m sielawowe o pow. do 500 ha	15% — 52.500 ha
Typ IV B — jeziora głębokie ponad 20 m sielawowe o pow. ponad 500 ha	20% — 70.000 ha
Typ IV C — jeziora głębokie ponad 20 m bez sielawy różnej wielkości	15% — 52.500 ha
Razem	100% -- 350.000 ha

Roczną produkcję rybną z 1 ha w poszczególnych typach przyjęto w następujących wysokościach:

Typ I A — 42 kg	Typ II B — 35 kg	Typ IV A — 25 kg
Typ I B — 38 kg	Typ III A — 34 kg	Typ IV B — 20 kg
Typ II A — 37 kg	Typ III B — 30 kg	Typ IV C — 25 kg

Biorąc pod uwagę wyżej wymienioną wydajność dla poszczególnych typów jezior, przyjęto następującą produkcję dla poszczególnych gatunków i asortymentów ryb. Zestawienie to uwidoczniono na tabl. 1.

Jak wynika z powyższego zestawienia produkcję jezior oraz innych zbiorników zbliżonych w swoim typie do jezior (duże stawy młyńskie, doły potorfowe, zapory dolinowe itp.) przyjęto w wysokości **10.237,5 ton**. Ustalono przy tym, że jeziora są największym dostawcą leszcza — 1613,5 ton i drobnicy — 3.438,75 ton, oraz, że ogólny odsetek wyboru wynosi ca 50%, a średnicy i drobnicy również ca 50% (leszcza zalicza się do wyboru).

II. Produkcja rzeczna.

Ogólną powierzchnię większych rzek biorących udział w produkcji, przyjęto w wysokości 30.000 ha.

Przyjmując, że produkcja roczna 1 ha rzeki wynosi 70 kg, ustalono produkcję ryb rzecznych na 2.100 ton.

Udział poszczególnych gatunków i asortymentów produkcji ryb rzecznych ustalono w następujący sposób:

węgorz — 3,5 kg — 105 ton	średnica I — 7,0 — 210 ton
sandacz — 3,5 kg — 105 ton	średnica II — 3,5 — 105 ton
szczupak — 10,5 kg — 315 ton	(leszcz)
leszcz — 10,5 kg — 315 ton	drobnica I — 7,0 — 210 ton
różny wybór	drobnica II — 7,0 — 210 ton
(łosoś, pstrąg, karp, certa, brzana i t. p.)	17,5 kg — 525 ton

Ogólnie zatem przyjęto, że wybór w produkcji rzecznej wynosi ca 65% a średnica i drobnica 35%.

III. Produkcja zalewów.

Powierzchnię zalewów ustalono w wysokości:

Zalew Świeży	— 40.000 ha
Zalew Szczeciński	— 45.000 ha
Razem	85.000 ha

Produkcję roczną z 1 ha przyjęto w wysokości 60—80 kg, a łączną produkcję:

Zalewu Świerzego	a 33 kg na 1.320 ton
Zalewu Świeżego	a 33 kg na 1.320 ton
Zalewu Szczecińskiego	a 71 kg na 3.200 ton
Razem	4.520 ton

Produkcję zalewów podzielono na następujące gatunki i asortymenty:

	Zalew Świeży	Zalew Szczeciński	
Węgorz	2,7 kg	5,4 kg	— 361,6 ton
Sandacz	6,6 „	13,7 „	— 904 0 „
Szczupak	2,0 „	7,0 „	— 452,0 „
Leszcz	8,5 „	17 0 „	— 1.130,0 „
Wybór różny	2,0 „	4,0 „	— 226,0 „
Średnica I	2 0 „	4 0 „	— 226,0 „
Średnica II	2,3 „	4 8 „	— 316,4 „
(leszczowa)			
Drobnica I	2 5 „	5 5 „	— 361,6 „
Drobnica II	4 0 „	8,2 „	— 542,4 „
			Razem 4.520,0 ton

W produkcji zalewów wybija się na pierwsze miejsce leszcz i sandacz.

IV. Zestawienie ogólnej produkcji w tonach.

Tab. 1.

Gatunek i sortyment	Jeziora	Zalewy	Rzeki	Ogółem
Węgorz	722 75	361,6	105	1.189,35
Sandacz	4 3 0	904,0	105	1.429,0
Szczupak	1.074,50	452 0	315	1.841,50
Lin i różny wybór	644 0	226,0	525	1.395,0
Leszcz	1.613,5	1.130 0	315	3.058,50
Średnica I	1.333 5	226,0	210	1.769,50
Średnica II	3 5 0	316,4	-105	806,40
Drobnica I	1.600 0	361,6	210	2.181,60
Drobnica II	1.227,5	542,4	210	2.581,15
Sielawa	542 5	—	—	542 50
	10.237,5	4.520,0	2.100,—	16.857,50

Jak wynika z tego zestawienia w t. zw. wyborze największą pozycję reprezentuje leszcz, którego ulokowanie na rynku przedstawia największą trudność.

Produkcja sandacza zgrupowana jest głównie na zalewach w dużej odległości od rynków zbytu. Masowa jego podaż z zalewów depresjonuje w pewnych okresach cenę sandacza z jezior. Hamuje to produkcję sandacza jeziorowego, mimo, że ogólnie biorąc, produkcja tej cennej ryby na jeziorach jest niedostateczna.

Zarówno leszcz, który na ogół jest mało pokupny, jak i przeszło 7.000 ton drobnicy i średnicy powinny się stać podstawą surowca dla produkcji konserw (byczki, skumbria). Drobnica mało wartościowa, jak drobny krąp i jazgarz, powinna być wyzyskana jako pasza treściwa w formie suszonej i świeżej.

V. Podział obszaru produkcji.

Produkcja dla poszczególnych województw została ujęta w:

Tab. 2.

Województwa	J E Z I O R A								Razem	Rzeki	Zalewy	Ogólna powierzchnia	
	typ I		II	III		IV							
	A	B	A	B	A	B	A	B					C
	Powierzchnia w tysiącach hektarów												
Olsztyn . .	8	3	3	12	7	6	22	30	7	98	1	8	107
Gdańsk . .	1	1,5	1	14	3,5	3	4	3	9	40	6	14	60
Szczecin . .	2	2	2	18	5	6	10	22	10	77	6	40	123
Poznań . .	4	1	5	9	7	7	3	2	4	42	4	—	46
Bydgoszcz .	2,5	1	3	10	3	1	9	3	9,5	42	3	—	45
Warszawa .	1	0,5	—	0,5	0,5	—	—	—	2,5	5	2	—	7
Białystok .	1	1	1,5	5	1,5	1,5	4,5	10	4	30	1	—	31
Lublin . .	1	0,5	1	0,5	—	—	—	—	—	3	1	—	4
Łódź . . .	1	—	—	—	—	—	—	—	—	1	0,5	—	1,5
Wrocław .	0,5	—	1	1	0,5	—	—	—	2,5	5,5	2	—	7,5
śląs. Dąbr.	0,5	—	—	—	—	—	—	—	2,5	3	0,5	—	3,5
Kraków . .	0,5	—	—	—	—	—	—	—	1,5	2	1,5	—	3,5
Rzeszów .	1	—	—	—	—	—	—	—	—	1	1	—	2
Kielce . .	0,5	—	—	—	—	—	—	—	—	0,5	0,5	—	1
Razem	24,5	10,5	17,5	70	28	24,5	52,5	70	52,5	350	30	62	442

Obejmuje ona podział powierzchni produkującej na województwa i została obliczona w tys. ha. Jak wynika z tej tablicy, ogólna powierzchnia jezior, rzek i zalewów została przyjęta w wysokości 442.000 ha. .

VI. Podział produkcji na poszczególne województwa.

W oparciu o przeprowadzony na tablicy 2 podział obszarów produkcji zostały opracowane i załączone do niniejszego tablice, wykazujące produkcję ryb jeziorowych, rzecznych na zalewach, dla obszaru każdego województwa oddzielnie. Będą one podane w następnym numerze „Przeglądu Rybackiego“.

Inż. FRANCISZEK HENDZEL

Zakład Inżynierii Rolniczej U. J. w Krakowie

MOŻLIWOŚCI ROZWOJU GOSPODARSTW PSTRAGOWYCH NA DOLNYM ŚLĄSKU.

Połączenie Dolnego Śląska od strony Czech obfitują w potoki, wypływające z granicznych gór Sudetów. Woda w potokach jest czysta i zimna. Stanowi ona dobre siedlisko dla pstrągów, które też żyją w niej w stanie naturalnym. — Duże opady i obfitość wody umożliwiły powstanie licznych mniejszych i większych zakładów wodnych. Większe potoki i rzeki pozamykano w miejscach, gdzie się doliny ich zwężają i mają silne, skaliste podłoże, przegradami kamiennymi, magazynującymi duże wody, w celu ochrony miejscowości niżej położonych przed zalewem. Energię spiętrzonej i zamagazynowanej w przegradach wody, zamienia się na elektryczność, którą razem z elektrycznością, wytwarzaną w elektrowniach węglowych, przesyła się siecią wysokiego napięcia do wszystkich miejscowości Dolnego Śląska i dalej, gdzie jest ona używana do oświetlenia, ogrzewania, poruszania motorów itd. Energia elektryczna, doprowadzona prawie wszędzie, wygodna w użyciu i tania, obniżyła znaczenie wyżej wspomnianych małych zakładów wodnych, które same jej dużo używają, zastępując nią brakującą w czasie niskich stanów wód energią wodną, lub ją stale uzupełniając, w miarę rozrostu zakładów. Wiele zakładów przechodzi na wyłączne użycie energii elektrycznej, która jest wygodniejsza w użyciu niż wodna, a przy mniejszych zakładach może wypaść nawet taniej, gdyż odpadają koszty obsługi i utrzymania urządzeń wodnych. Jest ona przy tym więcej pewna

niz energia wodna, która może, na skutek zepsucia się urządzeń wodnych, każdej chwili zawieść.

Ponieważ jazy, piętrzące wodę w potokach i rzekach dla zakładów wodnych, muszą być, nawet w razie przerwy w wyzyskiwaniu siły wodnej, zachowane i konserwowane ze względu na utrzymanie dotychczasowego poziomu wody gruntowej dla celów rolniczych, nasuwa się pytanie, jak można w tym wypadku w inny sposób wyzyskać te urządzenia wodne, żeby zamortyzować ich konserwację, któraby inaczej musiała spaść na fundusz regulacji rzek, nie rozporządzający zbyt dużymi środkami, obciążając go niepomieranie, lub musiałaby być wykonywana przez jakieś spółki wodne, tworzone umyślnie do tych celów, co pociągałoby duże świadczenia ze strony członków, dla niektórych zupełnie nieproduktywne.

Otóż tu nasuwa się sposób wykorzystania zupełnie lub częściowo niewyzyskanych przez zakłady wodne urządzeń wodnych nie tylko zapewniający środki na ich utrzymanie, bez uciekania się do funduszy publicznych, ale mogący dać znaczne nawet dochody, stanowiące źródło utrzymania dla zajętych tam rodzin osadniczych. Byłoby to założenie i prowadzenie w takich miejscach gospodarstw stawowych pstrągowych. Poza gotowymi i będącymi wszędzie w dobrym stanie jazami, młynówkami i ewentualnie budynkami, w których, po pewnych adaptacjach, dałoby się umieścić wylęgarnie i lodownie, bo mieszkania są bez adaptacji zdadne do użytku — wszystkie inne warunki do hodowli pstrągów istniałyby także, a więc woda czysta, zimna i nasycona tlenem, a również wszędzie koło takiego zakładu wodnego znalazłby się kawałek gruntu o glebie nieprzepuszczalnej i o niezbyt dużych spadach, któryby się nadawał do założenia stawów. Hektarowy a nawet półhektarowy kawałek gruntu jużby się nadawał na założenie niedużego gospodarstwa pstrągowego. Samo założenie stawów nie byłoby tak bardzo kosztowne, a w niektórych wypadkach mogłoby być wykonane rękami samego osadnika wraz z rodziną.

Konieczna byłaby bezpłatna pomoc techniczna przy projektowaniu i budowie gospodarstwa, a następnie pomoc fachowa rybacka przy założeniu i w pierwszym okresie jego prowadzenia. Również w najbliższych latach nieodzowna byłaby pomoc w dostarczaniu mięsa końskiego lub odpadków z rzeźni na pokarm dla pstrągów, gdyż zdobycie żywności drogą starań poszczególnych jednostek będzie na razie miało mało widoków powodzenia. Pomoc finansową, potrzebną

szczególnie dla jednostek mniej zosobnych, dałoby się uzyskać z funduszy inwestycyjnych, przeznaczonych na odbudowę Ziemi Odzyskanych. Pomocy technicznej mogą udzielić państwowe urzędy techniczne wodne, a rybackiej towarzystwa rybackie, któreby miały także za zadanie ułatwić zdobycie żywności dla pstrągów.

Zależnie od wielkości i intensywności gospodarstwa wahałby się czysty dochód z niego. Przy intensywnym prowadzeniu gospodarstwa już obszar hektarowy lub nawet mniejszy byłby podstawą do dobrego utrzymania jednej rodziny osadniczej, któraby w nim pracowała, lepszego aniżeli na znacznie większym obszarze zagospodarowanym rolniczo dla produkcji zbóż czy okopowych, albo dla produkcji bydła i mleka. Część produkcji stawowej mogłaby być sprzedawana jako narybek i palczaki do celów zarybieniowych, część zaś jako ryba kupiecka do celów konsumcyjnych. Narybek i palczaki do celów zarybieniowych kupią chętnie towarzystwa rybackie, a rybę konsumcyjną miejscowe pensjonaty i restauracje jako pożądany artykuł żywnościowy dla licznie tu przybywających kuracjuszy i letników. Nadmiar produkcji chętnie wezmą niedalekie większe miasta przemysłowe, do których istnieje dogodna komunikacja kolejowa, autobusowa a nawet tramwajowa. Miasta te już przed wojną konsumowały duże ilości tej ryby, sprowadzanej z dalszych nawet okolic.

Prowadzenie gospodarstw pstrągowych byłoby intensywnym rodzajem gospodarki rolnej, wpływającym na podniesienie się kultury rolnej i umożliwiającym osiedlenie się w części przysudeckiej Śląska większej ilości rolników. Ilość zwykłych gospodarstw rolnych, znajdujących się na Śląsku, nie jest tak znaczna, żeby można nimi obdzielić wszystkich przybywających osadników. Pracowitość naszej ludności i wielkie doświadczenie naszych towarzystw rybackich w dziedzinie ośrodków zarybieniowych i gospodarstw pstrągowych dają rękojmię, że gospodarstwa te staną na wysokim poziomie i będą bardzo rentowne.

Myśli te nasunęły mi się w czasie mojego pobytu na Dolnym Śląsku w Świeradowie (Wieńcu-Zdroju) i w okolicy Jeleniej Góry, gdzie widziałem możliwości i potrzebę takiego wyzyskania bogactwa, tkwiącego w górskich rzekach i potokach, niezupełnie wyzyskanego przez zakłady wodne. Gdyby towarzystwa rybackie zajęły się przez swoich instruktorów zaznajomieniem osadników z tymi możliwościami i przeszkoleniem chętnych na odpowiednich kursach

w prowadzeniu takich gospodarstw i zapewnieniem im praktyki w istniejących gospodarstwach, względnie ośrodkach zarybieniowych i gdyby władze, dysponujące funduszami na odbudowę ziem odzyskanych, zechciały przeznaczyć na te cele stosowne kwoty, sądzę, że byłoby to w interesie tak odbudowy jak i zwiększenia bogactwa i pojemności dla osadnictwa przysudeckiej części Dolnego Śląska.

Zakład Inżynierii Rolniczej U. J. w Krakowie.

GŁOSY RYBAKÓW

W SPRAWIE SZKÓŁ RYBACKICH.

Wobec wywodów różnych p. p. Autorów w sprawie szkół rybackich, z których jedni proponują jak się mogłem zorientować, kurs jednoroczny, drudzy dwuletni, z nauką przede wszystkim teorii, pragnę zabrać głos.

Byłem pierwszym rybakiem, który odbył praktykę 3-letnią w cechu rybackim w Poznaniu. Jednak wiedzy rybackiej tam nie zdobyłem i pęd za nią spowodował, że trafiłem na praktykę do mistrza rybackiego p. Oberlendra w Schwerin w Meklenburgii. Było nas tam siedmiu praktykantów. Nadzór nad stroną teoretyczną naszego szkolenia miał p. prof. dr Schimenz Paweł. Wszyscy praktykanci byli zobowiązani do odbycia półrocznego kursu teoretycznego w Eberswalde. Poza tym prof. Schimenz jeździł z nami po dużych obiektach jeziorowych, spędzając dnie i noce na połowach. Muszę zaznaczyć, że ówczesne szkolenie miało tendencję zwiększania kadr rybaków-praktyków. Tak więc praktykę odbyłem na Warcie w latach 1888—1890 — w 1891 r. praktykę w Schwerin, a w 1892-im u p. Karola Kratza, który poza jeziorem o pow. 1.000 ha był właścicielem przedsiębiorstwa handlu rybą, gdzieśmy i z tym działem się zapoznawali.

W tym roku przekroczyłem pół wieku praktyki i na jez. Kórnickich i na innych obiektach. Staralem się prowadzić zawsze gospodarkę racjonalną. Gospodaruję teraz na jeziorze Zbąszyńskim, które ma ponad 150 ha nieużytków, zarosłych twardą florą; niszczy ją przy pomocy mechanicznej kosiarki. Wszystko to przytaczam jako argumenty w polemicę na którą sobie pozwoliłem w sprawie szkolenia ryba-

ków. Chodzi mi w pierwszym rzędzie o kadry praktycznych fachowców, bez których nie podniesiemy ani pogłowia ryb, ani naszej gospodarki. Bo sami ichtiolodzy z wyższym wykształceniem nie będą w stanie pracować skutecznie nad podniesieniem wiedzy rybackiej i osiągnięciem pomyślnych wyników bez rybaków-praktyków, którzy są właściwą podstawą całej gospodarki rybnej.

Jako przykład wymienię, że w tym roku przysłano mi młodego ucznia z liceum rybackiego, by zapoznał się z rybactwem jeziorowym. Młody ten człowiek kieruje się na inspektora rybackiego. Muszę tu wyrazić żal, traci napróżno drogi czas, i zdziwienie, że kandydat na rybaka nie umiał wsiąść do łódki i nią pokierować. Skutek był taki, że musiałem go zwolnić przed czasem.

Po omówieniu sprawy najważniejszej chcę poruszyć jeszcze kilka bolączek. Ustawa Rybacka nie jest respektowana, tworzy się w niej wyłomy, zlikwidowano spółki rybackie, obwody rybackie tworzy się za małe, te sprawy odbijają się ujemnie na naszej gospodarce i pp. ichtiobiolodzy powinni tu bronić spraw rybactwa. Również chciałbym wypowiedzieć się w sprawie ochrony leszcza takiej samej jak przed r. 1939, mimo, że sytuacja się zmieniła. Ludności żydowskiej jest mniej, a ona konsumowała przed wojną nie tylko całą ilość wyprodukowaną w kraju, ale i rybę importowaną; obecnie trudno sprzedać i wybór, zagraża to zagęszczeniem pogłowia i degeneracją.

Leonard Dreczkowski.

J. ZAGRODZKI

JESZCZE O SZKOLNICTWIE RYBACKIM.

Każda z gałęzi gospodarki narodowej wchodzi w skład odpowiedniego ministerstwa, które w danej dziedzinie posiada całkowitą kompetencję i jest bezpośrednio zainteresowane szkoleniem odpowiedniego, potrzebnego dla siebie personelu. Swego czasu na łamach prasy była poruszona sprawa utworzenia odrębnego ministerstwa rybactwa, co ze względu na posiadane obecnie przez Państwo Polskie duże obszary jezior, rzek i gospodarstw stawowych, oraz ze względu na dużą przestrzeń wybrzeża morskiego i związanych z tym połowów wydawało się zupełnie słuszne, a nawet konieczne. Z obawy jednak przed nadmiernym rozbudowaniem władz centralnych, projekt ten nie doszedł do

skutku. W wyniku takiego stanu rzeczy, gospodarka rybna jest rozbita pomiędzy różne ministerstwa i wszędzie stanowi gałęź uboczną, której nikt nie poświęca większej uwagi, a więc i zainteresowanie szkoleniem fachowego personelu jest znikome.

Słuszne są uwagi o szkoleniu personelu w trzech stopniach bo inaczej nie można sobie wyobrazić współdziałania instytucji centralnych z terenowymi. Szkolenie rybaków — obojętnie na jakim poziomie — na krótkotrwałych kursach jest stanowczo niewystarczające. A jednak kursy takie są konieczne, lecz nie mogą one być traktowane jako szkolenie rybaków, a jedynie jako droga zapoznania już wyszkolonych rybaków ze świeżymi osiągnięciami i postępami rybactwa, celem utrzymania fachowego personelu na odpowiednim poziomie.

Szkolenie jednak świeżych fachowców oraz utrzymywanie ich na właściwym poziomie nie rozwiązuje jeszcze definitywnie całego zagadnienia. Pozostaje jeszcze do rozwiązania sprawa wyszkolenia pracującego już obecnie personelu — rybaków praktyków, którzy czy to na skutek wojny, czy z innych przyczyn nie są odpowiednio przygotowani teoretycznie. Personel ten posiada za sobą zwykle wiele lat praktyki i dzisiaj stanowi poważną liczbę w kadrach rybackich. Nie można go przecież pominąć i skazać na stopniowe rugowanie przez świeży narybek. Primo — ten personel w ciężkich warunkach pówojennej organizacji rybactwa odegrał poważną rolę i w dużej większości wypadków stanął na wysokości zadania; secundo — nie można zmarnować jego wiedzy powstałej z wieloletniej praktyki i samokształcenia się; tertio — zasługuje on chyba na to, żeby z chwilą, gdy odbudowywane przez niego rybactwo stanie na silnym fundamencie — miał prawo pracować. Nie myślę, żeby go pozostawić jako złą konieczność i dawać przez uwagę na zasługi możliwość egzystencji, lecz trzeba przystąpić do kształcenia go równolegle z młodym narybkiem, zwłaszcza, że ogromnego braku fachowców, jaki dzisiaj się odczuwa, nie da się załatać przy pomocy świeżych sił w krótkim czasie. Oczywiście szkolenie tego personelu nastrecza dużo trudności, gdyż trzeba je pogodzić ze spełnianymi już obowiązkami, a więc musi się odbywać „na odległość”. Kursy korespondencyjne nie rozwiązują tutaj całkowicie kwestii, gdyż nie zawsze ukończenie ich jest sprawdzianem opanowania materiału, ale połączenie ich z krótkoterminowymi kursami w uczelni musi dać zupełnie dobre wyniki.

W praktyce wyglądałoby to tak, że uczestnicy Kursów raz, lub dwa razy w roku zjeżdżają się na jedno lub dwutygodniowy kurs, który uzupełnia wykłady zawarte w korespondencji, głównie drogą dyskusji, oraz zdają szczegółowy egzamin z przerobionego już materiału. Kursy takie muszą się odbywać również w trzech, a conajmniej w dwu stopniach (niższy i średni). Szkolenie poszczególnych grup musi się odbywać pod jednym kierownictwem ze względu na powiązanie ze sobą poszczególnych stopni. Ponieważ rybactwo jest rozbite pomiędzy kilka ministerstw, więc dla uzyskania jednolitości w szkoleniu, winien się tym zająć Związek Organizacji Rybackich, a porozumienie z Zakładem Ichtiobiologii przy S. G. G. W. w Warszawie rozetnie na pewno ten skomplikowany problem. Kłopoty natury materialnej nie będą miały tu miejsca, gdyż każdy z uczestników, zarabkując będzie w stanie pokryć rzeczywiste koszty nauki, a poszczególne ministerstwa powinny we własnym interesie wprowadzić przymus szkolenia się personelu, a dla wyróżniających się w nauce poczynić ułatwienia przez stypendia, względnie awansowanie do wyższych grup uposażeniowych.

Trzeba tylko trochę dobrej woli i energii, żeby dyskusja na ten temat, jak większość tego rodzaju polemik nie skończyła się jedynie na dyskusji, lecz trzeba zainteresować tym czynniki miarodajne.

Z INSTYTUCJI I ORGANIZACJI

ROZPORZĄDZENIE

MINISTRA ROLNICTWA I REFORM ROLNYCH

z dnia 5 września 1947 r.

o ochronie ryb i raków na wodach otwartych.

Na podstawie art. 54 ustawy z dnia 7 marca 1932 r. o rybołówstwie (Dz. U. R. P. Nr. 35, poz. 357) zarządzam, co następuje:

I. OCHRONA RYB.

1. Wymiary ochronne.

§ 1. Ustanawia się następujące wymiary ochronne, oznaczając długość ryby od początku głowy do końca najdłuższego promienia płetwy ogonowej dla:

czeczugi (<i>Acipenser ruthenus</i> L.)	40 cm
łososia (<i>Salmo salar</i> L.)	45 „
troci (<i>Salmo trutta</i> L.)	45 „
pstrąga strumieniowego (<i>Salmo trutta</i> m. <i>fario</i> L.)	25 „
pstrąga źródlanego (<i>Salmo fontinalis</i> Mitch.)	25 „

pszczała tęczowego (<i>Trutta iridea</i> Gibb.)	25 „
głowacicy (<i>Salmo hucho</i> L.)	40 „
lipienia (<i>Thymallus thymallus</i> L.)	30 „
siei (<i>Coregonus lavaretus</i> L.)	40 „
sielawy (<i>Coregonus albula</i> L.)	20 „
sandacza (<i>Lucioperca lucioperca</i> L.)	35 „
szczupaka (<i>Esox lucius</i> L.)	30 „
leszcza (<i>Abramis brama</i> L.)	25 „
certy (<i>Vimba vimba</i> Heck.)	20 „
brzany (<i>Barbus barbus</i> L.)	30 „
świnki (<i>Chondrostoma nasus</i> L.)	20 „
lina (<i>Tinca tinca</i> L.)	20 „
jazia (<i>Leuciscus idus</i> L.)	20 „
klenia (<i>Leuciscus cephalus</i>)	20 „
wzdreży (<i>Scardinius erythrophthalmus</i> L.)	15 „
plotki (<i>Rutilus rutilus</i> L.)	15 „
wyrozuba (<i>Rutilus frissii</i> Nordmann)	40 „
wegorza (<i>Anguilla anguilla</i> L.)	35 „

2. Okresy ochronne.

§ 2. 1. Ustanawia się następujące okresy ochrony:

pszczała strumieniowego	od 15 września do 15 grudnia.
pszczała źródłanego	od 15 września do 15 grudnia.
pszczała tęczowego	od 15 marca do 31 maja,
głowacicy	od 15 marca do 15 maja,
lipienia	od 1 marca do 15 maja,
siei	od 15 października do 31 grudnia.
sielawy	od 15 października do 31 grudnia.

łososia i troci w Wiśle i jej dopływach:
od jej ujścia do granicy woj. pomorskiego z warszawskim — od 10 grudnia do 10 stycznia i od 15 kwietnia do 15 maja; od granicy woj. pomorskiego z warszawskim do ujścia rzeki Sanny do Wisły — od 15 kwietnia do 31 maja; od ujścia rzeki Sanny do Wisły — do źródeł Wisły — od 15 kwietnia do 31 maja i od 1 października do 31 grudnia; łososia i troci w Odrze i jej dopływach oraz innych rzekach wpadających do morza Bałtyckiego od 15 kwietnia do 31 maja i od 1 grudnia do 31 stycznia.

2. Przepisy ust. 1 nie dotyczą sportowego połowu na wędkę z wyjątkiem okresu ochrony od 1 października do 31 grudnia dla odcinka rzeki Wisły od ujścia do niej rzeki Sanny do źródeł Wisły włącznie z dopływami na tym odcinku oraz od 1 grudnia do 31 stycznia dla Odry wraz z dopływami i dla innych rzek, wpadających do morza Bałtyckiego, w czasie którego obowiązują wszelkie zakazy połowu łososia i troci.

3. Zakazy połowu.

§ 3. Nie wolno dokonywać połowu jesiota (*Acipenser sturio* L.).

2. Nie wolno dokonywać połowu ryb, które nie osiągnęły ustanowionych dla nich wymiarów ochronnych, jak również połowu ryb w ustanowionym dla nich okresie ochrony.

3. Ryby złowione przypadkiem wbrew przepisom powyższym należy, o ile są żywe, wpuścić bezzwłocznie z całą ostrożnością do tej samej wody, w której je złowiono, ryby zaś, które podczas połowu usnęły, wolno spożytkować we własnym gospodarstwie domowym.

4. Wyjątki od zakazu połowu.

§ 4. 1. Wojewódzka władza administracji ogólnej może zezwolić na dokończenie w jeziorze połowu ryb w ustanowionym dla nich okresie ochrony, je-

zeli wskutek szczególnych fizycznych warunków jeziora połów ryb tego gatunku w innym czasie jest utrudniony.

2. Zezwolenie udzielone być winno na oznaczony termin, a ograniczone być może wskazaniem rodzajów narzędzi, sposobów wykonywania połowów oraz miejsc łownych jeziora.

§ 5. Wojewódzka władza administracji ogólnej może zezwolić na dokonywanie w ściśle określonych terminach połowu ryb w czasie ustanowionych dla nich okresów ochrony, a także na dokonywanie połowu ryb, które nie osiągnęły ustalonych dla nich wymiarów ochronnych, jeżeli okaże się to konieczne ze względu na stan zdrowotny lub zwyrodnienie pogłowia, albo jeżeli nadmierna liczebność osobników pewnego gatunku mogłaby stać się szkodliwą dla rozwoju innego cennego gatunku ryb właściwego dla tej wody.

§ 6. Dla celów naukowych wojewódzka władza administracji ogólnej może zezwolić na wyłowienie ściśle oznaczonej liczby ryb, które nie osiągnęły ustanowionych dla nich wymiarów ochronnych lub w okresie ochrony, określając w zezwoleniu miejsce połowu i okres ważności zezwolenia.

§ 7. W celu sztucznego zapłodnienia i wylęgu podatnych temu zabiegowi gatunków ryb wojewódzka władza administracji ogólnej może zezwolić na wyłowienie ściśle określonej liczby tarlaków w okresie ich ochrony. W zezwoleniu władza oznaczy termin jego ważności oraz obwód rybacki, na który zezwolenie to się rozciąga, a nadto określi ilość zapłodnionej ikry, narybku lub roczniaków, którą korzystający z zezwolenia jest obowiązany zarybić ten obwód.

§ 8. W celu zarybienia innych wód lub podchowu ryb w innych wodach, wojewódzka władza administracji ogólnej może zezwolić na połów ryb, które nie osiągnęły ustanowionych dla nich wymiarów ochronnych, określając w zezwoleniu okres jego ważności oraz największą ilość sztuk, która może być złowiona.

5. Ograniczenie czasu trwania połowu, jego sposobu i narzędzi.

§ 9. Zabrania się dokonywania połowu ryb wszelkich gatunków jakimikolwiek narzędziami w niedzielę w czasie od godz. 6 do godziny 20. Zakaz ten nie obejmuje łowienia ryb na wędkę ręczną. Stawne narzędzia połowu, jak żaki, skrzydlaki, wiewiórki, sznury nocne, wedy lub inne narzędzia ruchome, przytwierdzone do brzegów lub dna, można w czasie powyższym pozostawić w wodzie.

§ 10. Używanie wszelkiego rodzaju narzędzi ruchomych (włoków, niewodów, drygawic-siępów itp.), służących do połowu ryb przez ciągnięcie, wleczenie, suwanie po wodzie lub dnie, albo przez spławianie z prądem wody oraz używanie narzędzi służących do połowu przez nagonkę, jest wzbronione w czasie od 15 kwietnia do 31 maja.

§ 11. Wielkość oczek wszelkiego rodzaju sieci, używanych do połowu ryb, w stanie mokrym winna wynosić od połowy 1 węzła do połowy węzła najbliższego co najmniej 25 mm, w kutlu zaś sieci ciągnionych co najmniej 20 mm.

§ 12. Wojewódzka władza administracji ogólnej może dla połowu sielaw i stynek zezwolić na używanie przez określony przeciąg czasu sieci o wymiarach oczek mniejszych niż ustalone w § 11, nie mniejszych niż 15 mm, a w kutlu sieci ciągnionych 9 mm.

§ 13. Wymiary oczek, ustalone w §§ 11 i 12, nie dotyczą sieci, służących do trzebień chwastu rybnego, jak uklei, jazgarzy, cierników itp., oraz do zaopatrywania się w ryby używane na przynętę. Rozmiar tych sieci nie może wszakże przekraczać 20 m długości i 6 m szerokości, a gęstość ich oczek nie może być mniejsza niż 9 mm od węzła do węzła.

§ 14. Stawnymi narzędziami połowu, przytwierdzonymi do brzegów lub dna, nie wolno przegradzać więcej niż połowy szerokości normalnego łóżyska wody. W biegu wód płynących i przy ich ujściu do innej wody przegrody z tych narzędzi wolno umieszczać od obu brzegów w odstępie, odpowiadającym co naj-

mniej połowie szerokości normalnego łóżyska wody. Ograniczenia powyższe nie mają zastosowania do narzędzi, zajmujących mniej niż połowę głębokości wody.

§ 15. Ogłoszenie ryb za pomocą uderzenia po lodzie jest wzbronione.

§ 16. W zezwoleniach na wyjątki od zakazów połowu (§§ 4—8) wojewódzka władza administracji ogólnej może również dopuszczać wyjątki od ograniczeń czasu trwania połowu, jego sposobu i narzędzi (§§ 9—14).

II. OCHRONA RAKÓW.

§ 17. Ustanawia się wymiar ochrony dla raka szlachetnego (*Potamobius astacus* L.) i dla raka długoszczypcowego (*Potamobius leptodactylus* Esch.) — 10 cm, licząc od początku głowy do końca tarczy ogonowej.

§ 18. Dokonywanie połowu raków, które nie osiągnęły wymiarów ochronnych, jest wzbronione.

§ 19. Dokonywanie połowu samic raka w czasie od 15 października do 31 lipca, samców zaś w czasie od 15 października do 15 marca jest wzbronione.

§ 20. Raki złowione przypadkiem wbrew postanowieniom §§ 18 i 19 należy, o ile są żywe, niezwłocznie z całą ostrożnością wpuścić do tej samej wody, w której je złowiono.

§ 21. Łowienie raków przez wyciąganie ich z nor lub przez zniszczenie ich kryjówek jest wzbronione.

§ 22. W wodach, w których raki z powodu powolnego wzrostu nie osiągają wymiarów ochronnych (§ 17), wojewódzka władza administracji ogólnej może zezwolić na łowienie raków o wymiarach mniejszych, nie mniejszych wszakże niż 7 cm.

§ 23. Przepisy zawarte w §§ 5, 6, 7, 8 mają odpowiednie zastosowanie do raków.

III. ZAKAZY PRZEWOZU, OBROTU i UŻYTKOWANIA RYB i RAKÓW W ZWIĄZKU Z ICH OCHRONĄ.

§ 24. Wzbronione jest przewożenie, przesyłanie, przenoszenie, kupowanie, sprzedawanie, wystawianie na sprzedaż ryb lub raków po upływie 5 dni od rozpoczęcia okresu ochrony (§ 2 i § 19), jak również ryb i raków, które nie osiągnęły ustanowionych wymiarów ochronnych (§ 1 i § 17). Zakaz powyższy nie dotyczy ryb i raków, które zostały złowione bądź przed rozpoczęciem okresu ochrony, bądź z zezwolenia władzy, bądź w wodach zamkniętych, bądź w wodach morskich, bądź też zostały sprowadzone z zagranicy.

§ 25. Beczki, baseny, skrzynie, kosze i inne przedmioty, używane do przewozu i przesyłki ryb i raków, winny być w sposób wyraźny zaopatrzone w nazwisko i adres wysyłającego.

IV. POSTANOWIENIA KOŃCOWE.

§ 26. 1. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

2. Równocześnie traci moc obowiązującą rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 27 października 1932 r. o ochronie ryb i raków na wodach otwartych (Dz. U. R. P. Nr. 105, poz. 874).

Minister Rolnictwa i Reform Rolnych
Jan Dąb-Kociół.

PISMO OKOLNE
MINISTERSTWA ROLNICTWA I REFORM ROLNYCH

P. R. 2/VI/1/2391/47 z dnia 23 października 1947 r.
w sprawie wyjaśnienia do rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych
o ochronie ryb i raków na wodach otwartych.

Ministerstwo przesyła w załączeniu wyjaśnienia do rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 5 września 1947 roku o ochronie ryb i raków (Dz. U. R. P. Nr 64, poz. 375) do użytku organów, powołanych do nadzoru nad wykonywaniem rybołówstwa.

(—) inż. **J. Pająk**
Dyrektor Departamentu

WYJAŚNIENIA

do rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 5 września 1947 r. o ochronie ryb i raków na wodach otwartych. (Dz. U. R. P. Nr 64, poz 375).

Środki ochronne przyjęte w rozporządzeniu.

Głównymi środkami ochronnymi, którymi posługuje się rozporządzenie o ochronie ryb i raków, są:

- a) wymiary ochronne dla poszczególnych ważniejszych gatunków ryb i raków,
- b) całkowity zakaz połowu niektórych gatunków ryb i raków lub też ograniczenie połowu przeważnej części gatunków ryb i raków w okresie ich rozmnażania,
- c) zakaz używania do połowu ryb sieci gestych,
- d) zakazy przewozu, obrotu i użytkowania ryb i raków w związku z ich ochroną.

Każdy z przytoczonych wyżej środków zosobna traktowany jest niewystarczający, w połączeniu dają one natomiast zupełnie dostateczne rozwiązanie zagadnienia ochrony rybnosci wód otwartych.

2. Wymiary ochronne ryb (§ 1) i raków (§ 17).

Wymiarami ochronnymi (§ 1), poniżej których nie wolno poławiać (§ 3), objęte są wszystkie gatunki, mające użytkowe znaczenie lub zagrożone zanikiem. Myślą przewodnią tego zakazu jest danie rybnom możności osiągnięcia dojrzałości płciowej i odbycia przez nie chociażby jeden raz w życiu czynności rozrodczych dla zabezpieczenia istnienia gatunku.

Dla raków analogiczne znaczenie i zastosowanie posiada § 17 w połączeniu z § 18 rozporządzenia.

3. Okresy ochrony ryb (§ 2) i raków (§ 19).

Całkowitą ochroną okresu rozmnażania się ryb (§§ 2 i 3) objęte są tylko te gatunki, których rozród nie może być ochroniony wiosennymi ograniczeniami połowu (§ 10), ponieważ odbywają tarło w innej porze roku.

Szczególnie pieczęłowitą ochroną są otoczone łososi i trocie w dorzeczu Wisły. Pozostaje to w związku z poważnym znaczeniem gospodarczym tych gatunków. Stosownie do tego ochroną objęte są wędrówki tych gatunków w rzeki na tarliska oraz okres ich rozrodu na tarliskach. W dolnym biegu rzeki ochrona rozciąga się na część miesięcy zimowych, kiedy to z morza troć wstępuje do rzeki, oraz na miesiące wiosenne dla zabezpieczenia wędrówek łososia. W środkowym biegu rzeki okresem ochrony objęte są jedynie wiosenne miesiące, wykazujące natężenie migracji łososia. Natomiast zimową wędrówkę troci na tym odcinku dostatecznie zabezpieczają warunki atmosferyczne tej pory roku, kiedy rzeka skuta jest lodem, co umożliwia masowe po-

łowy. Z tych względów na okres zimowy ochrona nie rozciąga się. W górnym biegu Wisły i jej górskich dopływach okres ochrony dla łososia i troci jest odpowiednio długi, a to w celu zabezpieczenia normalnych warunków tarła. Aczkolwiek w innych rzekach te gatunki poławiane są w znacznie mniejszych ilościach, poddane są ochronie w okresie ich wstępowania z morza w ujścia rzek i wódrowek rzecznych na tarło.

Dla skutecznego rozmnażania się raków rozporządzenie wprowadza odpowiednio długi okres ochrony samicy raka (§ 19). Natomiast okres ochrony samca raka jest krótki (§ 19), część bowiem samców po dokonaniu przez nich funkcji rozrodczych może być odłowiona bez uszczerbku dla rozmnożenia się tego gatunku, a nawet usunięcie nadmiernej ilości samców raka jest pożądane ze względów biologicznych.

4. Zakazy połowu ryb (§ 3) i raków (§§ 18 i 19).

Całkowitym zakazem połowu objęty jest jesiotr. Jest on gatunkiem wymierającym w naszych wodach. Połowy jego już dawno przestały odgrywać jakąkolwiek rolę gospodarczą. Poddany jest absolutnej ochronie ze względów przyrodniczych. Przekroczenie zakazu połowu jesiota podlega karze, przewidzianej w art. 85 pkt. 1 z dalszymi skutkami prawnymi, wynikającymi z art. 86 pkt. b postanowień karnych ustawy z dnia 7 marca 1932 r. o rybołówstwie. Dz. URP. Nr. 35 poz. 357.

Przekroczenia przeciwko zakazom połowu ryb i raków, które nie osiągnęły ustanowionych dla nich wymiarów ochronnych (§§ 1 i 17), podlegają karze, przewidzianej z art. 82 pkt. 4 z dalszymi, skutkami prawnymi, wynikającymi z art. 86 pkt. b. powołanej ustawy, przekroczenia zaś przeciwko zakazom połowu ryb i raków w ustanowionym dla nich okresie ochrony (§§ 2 i 19) podlegają karze przewidzianej w art. 83 pkt. 1 z dalszymi skutkami prawnymi, wynikającymi z art. 86 pkt. b powołanej ustawy.

5. Wyjątki od zakazu połowu ryb (§§ 4—8) i raków (§§ 22 i 23).

Od zakazów połowu ryb przewiduje rozporządzenie szereg wyjątków, gdy są one uzasadnione warunkami lokalnymi danego jeziora (§ 4), bądź też względami naukowymi i gospodarczymi (§§ 5—8). Wyjątki te mogą być stosowane w drodze indywidualnych zezwoleń.

Przepisy powyższe mają analogiczne zastosowanie do raków z wyjątkiem postanowienia o jeziorach, posiadających szczególnie trudne warunki połowu (§ 4). O ile bowiem wyjątek ten ma duże znaczenie dla połowu ryb w jeziorach o nierównym dnie lub zawałonym zawałami, skalnymi odłankami itp., wskutek czego normalny połów ryb zapomocą narzędzi ciągnionych jest utrudniony lub też zgoła niewykonalny, jedynym zaś okresem, możliwym dla dokonania połowów, jest okres tarła, kiedy ryby wychodzą na płytkie wody przybrzeżne, o tyle dla połowów raków konfiguracja misy jeziorowej nie posiada większego znaczenia, ponieważ połowy ich odbywają się zapomocą stawnych narzędzi. Dla wód, w których raki z powodu powolnego wzrostu nie osiągają wogóle wymiarów ochronnych (§ 17), dopuszcza rozporządzenie indywidualne zezwolenia na połów raków mniejszych (§ 22).

Z gospodarczego punktu widzenia zezwolenia na wyjątki od zakazów połowu mogą być pożyteczne, muszą być one jednak w zasadzie udzielane na podstawie opinii fachowej (właściwego inspektora rybackiego).

6. Ograniczenie czasu trwania połowu, jego sposobu i narzędzi (§§ 9—16 i 21).

Zakaz połowu ryb w niedziele (§ 9) nie ma na celu ochrony niedzielnego odpoczynku uprawnionego do rybołówstwa, lecz ma za zadanie umożliwienie spokojnego żerowania ryb dla większego ich wzrostu. Jednodniowa przerwa nie jest żadną krzywdą dla rybaka w połowie, który zresztą w niedziele zasadniczo świę-

tuje. Pozostawione w wodzie na ten okres czasu narzędzia stawne (t. zn. takie narzędzia, których się nie ciągnie, ani nie suwa w wodzie lub po dnie, jak np. żaki, wicierze, wiersze i t. p.) nie zakłócają spokoju rybom, złowione zaś nimi ryby są poniekąd rekompensatą dla uprawnionego do rybołówstwa za przerwę w połowie.

Zakaz używania na wiosnę na okres sześciu tygodni, przypadających na okres tarła większości gatunków ryb (§ 10), narzędzi ruchomych (włoków, wodów, drygawic, stępów i t. p.), służących do połowu ryb przez ciągnięcie, wleczenie, suwanie po wodzie lub dnie, albo przez splawianie z prądem wody, oraz narzędzi, używanych do połowu ryb przez nagonkę, całkowicie zabezpiecza normalne rozmnażanie się ryb. Połów ryb w tym okresie zapomocą narzędzi stawnych, nie krępując zbytnio właściwego tarła i rozwoju narybku, gdyż jedynie częściowo usuwa ryby i to tylko te, które wejść same do zastawionych narzędzi, jest poważnym czynnikiem, zabezpieczającym uprawnionemu do rybołówstwa pracę i zarobek w tym martwym sezonie.

Tylko nieliczne gatunki nie są objęte ochroną tarła, są to albo gatunki, nie przedstawiające użytkowego znaczenia, albo też gatunki, nie wymagające tej ochrony. Przykładem ostatniego może służyć szczupak, który jest chroniony stosunkowo dużym wymiarem; wprowadzanie ochrony jego tarła może spowodować nadmierne rozmnożenie się tego drapieżnika na niekorzyść ryb innych.

Wprowadzanie przepisów o wymiarach oczek sieci, używanych do połowu ryb (§ 11), ma na celu zapobieżenie wyławiania narybku i ryb młodych, nie przedstawiających jeszcze wartości użytkowej. Wprowadzenie wymiarów ochronnych (§ 1) również chronią narybek przed wyłowieniem, w praktyce środek ten jest jednak wielce problematyczny, przy gęstych bowiem sieciach narybek nie może wydostać się przez oczka, zostaje stłoczony współ z większymi rybami, przy czym ulega tak dużemu okaleczeniu, że staje się niezdolnym do życia po wypuszczeniu. Z tych powodów przepisy o narzędziach połowu są koniecznym dopełnieniem przepisów o ochronnych wymiarach ryb.

Ponieważ w wielu wypadkach połowy sielaw, połowy stynek zaś z reguły, możliwe są tylko zapomocą gęstych sieci, rozporządzenie uwzględniła udzielanie indywidualnych zezwoleń na używanie do połowu tych gatunków ryb sieci gęstych (§ 12).

Do usuwania t. zw. chwastu rybnego, jak uklei, jazgarzy, cierników i t. p. oraz do zaopatrywania się w ryby, używane na przynętę, rozporządzenie zezwala na używanie sieci gęstych (§ 13), wielkość tych sieci zarówno rozmiar ich oczek nie może przekraczać, ustanowionych w rozporządzeniu wymiarów.

Zakaz przeprowadzania łożyska wody narzędziami stawnymi, przytwierdzanymi do brzegów lub dna, oraz warunek rozstawiania ich w pewnych odległościach od siebie (§ 14) ma na celu ochronę ryb przed masowym wyłowem podczas ich wędrówek. Szczególnie doniosłe znaczenie posiada to ograniczenie w okresie wędrówek ryb na tarło oraz dla gatunków, ciągnących w górę rzeki.

Wśród innych ograniczeń połowu ryb różnymi sposobami i narzędziami wymienia rozporządzenie zakaz ogłuszania ryb za pomocą uderzenia po lodzie (§ 15). Zakazy posługiwania się innymi szkodliwymi sposobami do połowu ryb, jak np. używanie do łowienia ryb materiałów wybuchowych, trujących i odurzających itp., zawarte są w artykułach (55—59) ustawy z dnia 7 marca 1932 r. o rybołówstwie, w rozdziale traktującym o zakazach i ograniczeniach połowu ryb.

Wyjątki od ograniczeń czasu trwania połowu, jego sposobu i narzędzi (§§ 9—14) mogą być stosowane również przy udzielaniu zezwoleń na wyjątki od zakazu połowu ryb, wymienionych w §§ 4—8 rozporządzenia (§ 16).

Zakaz łowienia raków przez wyciąganie ich z nor lub niszczenie ich kryjówek (§ 21) jest zupełnie nowym środkiem ochronnym. Ten sposób chwytania raków, szeroko stosowany przez amatorów, młodzież wiejską, a nawet przez niektórych nieświadomych rybaków, wyrządza duże szkody w pogłowiu raka.

doprowadzając nieraz do zaniku tego gatunku. Rak bowiem w okresie swego linienia jest zupełnie bezbronny i ukrywa się w owym czasie w norze, którą wykopuje z dużym nakładem pracy. W tych kryjówek zalega również do snu zimowego. Wyciąganie raka z kryjówek niszczy je, a więc przede wszystkim pozbawia go schroniska w okresie linienia, ponadto rak, broniąc się przed napastnikiem, często pozostawia w jego rękach swoje szcypce. Taki rak przedstawia małą wartość użytkową, ponieważ, jakkolwiek może regenerować utracone odnóża, nigdy jednak nie osiągną one swej normalnej wielkości.

Stosowanie zezwoleń na wyjątki od ograniczeń czasu trwania połowu, jego sposobu i narzędzi należy uważać za wskazane, o ile są one podyktowane interesami gospodarczymi. Zezwolenia te muszą być jednak udzielane na podstawie opinii fachowej (właściwego inspektora rybackiego).

Przekroczenia przeciwko przepisom o ograniczeniach czasu trwania połowu, jego sposobu i narzędzi (§§ 9—15 i 21) podlegają karze, przewidzianej w art. 84 pkt. 1 z dalszymi skutkami prawnymi, wynikającymi z art. 86 pkt. b ustawy o rybołówstwie z 1932 r.

7. Zakazy przewozu, obrotu i użytkowania ryb i raków w związku z ich ochroną (§§ 24, 25).

Przepisy rozporządzenia, traktujące o zakazach przewozu, obrotu i użytkowania ryb i raków w związku z ich ochroną (§ 24), zawierają najbardziej skuteczne środki ochronne. O ile bowiem przekroczenia przepisów o ochronie ryb i raków są trudne do zwalczania na miejscu połowów wskutek niedostatecznego dozoru nad rybołówstwem na wodach otwartych, o tyle zakaz przewozu i obrotu handlowego rybami w okresie ochrony lub rybami poniżej miary ochronnej skutecznie zapobiegają łowienu ryb w okresie ochrony lub ryb niemięsarnych na miejscach połowu. Uwzględniając jednak wymagania życia gospodarczego, rozporządzenie stosuje te środki ostrożnie i tolerancyjnie. A więc w ciągu pięciu pierwszych dni od rozpoczęcia okresu ochrony dozwolony jest przewóz i obrót rybami i rakami, co umożliwia uprawnionym do rybołówstwa wyzbicia się zapasów ryb i raków, które zostały złowione przed okresem ochrony. Zakazy przewozu i obrotu nie dotyczą wogóle ryb i raków, złowionych bądź przed okresem ochrony, bądź z zezwolenia władzy, bądź w wodach zamkniętych, bądź w morzu, bądź też sprowadzonych z zagranicy.

Pomijając konieczność wyraźnego wydzielenia z pod działania rozporządzenia ryb pochodzenia morskiego, zagranicznego lub z wód zamkniętych, w stosunku do których ustawa z dnia 7 marca 1932 r. o rybołówstwie wogóle nie ma zastosowania, należy podkreślić okoliczność, że umożliwienie obrotu rybami i rakami przez cały rok ma decydujący wpływ gospodarczy. Rozwój rybołówstwa jest ściśle związany ze wzrostem konsumpcji, która jak dotąd jest w Polsce ogromnie niska. Aby przyzwyczaić szerszy ogół do spożywania ryb, należy udostępnić nabywanie w każdej porze roku najrozmaitszych gatunków ryb i raków, niezależnie od okresów ich ochrony na miejscach połowów.

Wyżej przytoczone względy w żadnym razie nie pomniejszają znaczenia zakazów przewozu, obrotu i używania ryb i raków w związku z ich ochroną, jako środków ochronnych; skrupulatne przestrzeganie tych zakazów w dużym stopniu przyczyni się do zlikwidowania nadużyć przeciwko rozporządzeniu o ochronie ryb i raków na miejscach połowów. Dlatego też należy zwrócić baczną uwagę na przestrzeganie tych przepisów rozporządzenia, przede wszystkim zaś na rynkach zbytu oraz innych miejscach, gdzie gromadzi się ryby i raki dla celów konsumpcyjnych.

Ponieważ w obrocie mogą się znajdować obok ryb i raków, złowionych w wodach otwartych, ryby i raki, pochodzące z wód innych, w stosunku do których ustawa o rybołówstwie z 1932 r. nie ma zastosowania, zaistnieje konieczność stwierdzenia ich pochodzenia. Świadectwem stwierdzającym pochodzenie może

być każdy miarodajny dokument, np. list przewozowy, rachunek, zaświadczenie uprawnionego do rybołówstwa i t. p. Niewątpliwie stwierdzenie pochodzenia ryb i raków na rynkach zbytu nastęrczać będzie czasami trudności, przyczem nie-
zawsze zapobiegnie nadużyciom przeciwko przepisom rozporządzenia o ochronie ryb i raków. Wypadki tych przekroczeń nie będą jednak prawdopodobnie częste, a to z powodów następujących.

Ryby pochodzenia morskiego lub z wód zagranicznych spotykane na polskim rynku, są przeważnie albo powyżej miar ochronnych, przewidzianych rozporządzeniem (§ 1), albo też obowiązują je te same wymiary ochronne (łosoś i troć pochodzenia morskiego).

Ryby ze sztucznych gospodarstw rybnych (wody zamknięte) wchodzą w grę w nieznacznym stopniu, gdyż gospodarstwa te produkują nieliczne gatunki ryb, objęte wymiarami ochronnymi (głównie lina i pstrąga), i z reguły na rynek konsumpcyjny ryb drobnych nie wysyłają, sprzedając je po wyższych cenach jako materiał obśadowy.

Jeziora, zaliczone do wód zamkniętych, mogą wprawdzie dostarczać na rynek ryby i raki poniżej wymiarów ochronnych (§§ 1, 17), należy jednak przypuszczać, że podaż ta nie będzie znaczna, ponieważ ilość tych wód jest nieduża.

Przyjęte w rozporządzeniu okresy ochrony (§§ 2 i 19) dotyczą nielicznych gatunków ryb i raków. Z gatunków ryb pochodzenia morskiego albo zagranicznego zaszęgują na uwagę jedynie łosoś i troć.

Z wód zamkniętych sztuczne gospodarstwa rybne mogą dostarczać na rynek w okresie ochrony tylko nieliczne ilości pstrąga, zamknięte zaś jeziora niezna-
czne ilości sielaw i siei, pochodzenie których wskutek tego nietrudno będzie ustalić.

Obowiązek zaopatrywania przedmiotów, używanych do przewozu i przesyłki ryb i raków w nazwisko i adres wysyłającego (§ 25), ma na celu ułatwienie kontroli przewożonych ryb i raków.

Przekroczenia przeciwko zakazom przewozu, obrotu i użytkowania ryb i raków w związku z ich ochroną, podlegają karze, przewidzianej w art. 83 pkt. 6 z dalszymi skutkami prawnymi, wynikającymi art. 86 pkt. c ustawy z dnia 7-go marca 1932 r. o rybołówstwie.

K O M U N I K A T N r. 8

Okręgowego Związku Rybackiego Pomorza Zachodniego.

Na walnym zebraniu delegatów Oddziałów Okręgowego Związku Rybackiego, odbyłym w Szczecinie w dn. 20. 4. 1947 r. uchwalono, by członkowie Związku, którzy zawarli i będą zawierać umowy o dzierżawę obiektów wodnych dobro-
wolnie uiścili specjalną składkę na rzecz Związku w wysokości 5 zł. od 1 ha dzierzawionej wody.

Powstały fundusz ma służyć na wydatki związane z organizacją środków zapobiegających kryzysowi rybactwa.

Dążenia swoje Związek skoncentruje w następujących kierunkach:

- 1) Ubieganie się o zwiększenie przydziału sieci i bawełny dla rybaków Pomorza Zachodniego.
- 2) Ubieganie się o rzetelny podział przydziałów przez doprowadzenie ich do każdego rybaka, a to możliwie zleceniami Związku.
- 3) Ubieganie się o dostosowanie cen materiału sieciowego do cen ryb.
- 4) Ubieganie się o umożliwienie nastawienia racjonalnej gospodarki rybnej przez dostosowanie wysokości czynszów dzierzawnych i in. świadczeń.
- 5) Ubieganie się o usprawnienie handlu rybnego.
- 6) Organizowanie akcji zarybieniowych i pouczeń rybaków w tym kierunku.

Każde przedsięwzięcie Związku wymaga poparcia samego rybaka, gdyż Związek pracuje dla niego i przez wysiłek wspólny dąży do godzi-

wych warunków umożliwiających dzwignięcie się rybactwa z mroków powojennych.

Uporanie się z wszelkimi trudnościami w pojedynkę nie przynosi żadnych rezultatów, a wystąpienie wspólne daje siłę i moc. Jednolitość udziału w wystąpieniu da możliwość jednolitego korzystania z osiągnięć.

Rybak sam winien dbać o swoje interesa, a jako powiernika do ich załatwiania ma własny Związek.

Uchwały kolegów rybaków, wybranych jako delegatów do Rady Związku, winny być cenione przez ogół członków i obowiązujące dla każdego rybaka, dlatego uważamy, że żaden z nas nie stanie na uboczu dążności naszego Związku do poprawienia stanu rybactwa na Ziemiach Odzyskanych.

Uchwała ta i apel do kolegów o jaknajszybszą wpłatę na rzecz Związku — 5 zł. od 1 ha dzierżawionej wody — winna znaleźć uznanie wśród kolegów i nie narażać Związku i siebie na konieczność przymusowego ściągania.

Jednak uchwała Zarządu postanawia, że niewpłacenie przez członka wymienionych 5 zł. od 1 ha dzierżawionej wody do dn. 1 stycznia 1948 r. zmusi Związek do przymusowego ściągnięcia i wykonania uchwały zebrania delegatów. Wpłatę należy dokonywać przekazem pocztowym na adres: **Okręgowy Związek Rybacki Pomorza Zachodniego w Szczecinku, ul. Stalina 40** z zaznaczeniem w miejscu na korespondencję, że wpłata dotyczy 5 zł. od 1 ha dzierżawionej wody.

RZECZY CIEKAWE

D. D. T. W WALCE Z MALARIĄ.

Jednym ze sposobów walki z malarją — chorobą rozpowszechnioną po wojnie i w Polsce, jest niszczenie larw komara malarycznego za pomocą D. D. T. ($\text{C}_{12}\text{H}_9\text{Cl}_3$) p $\text{C}_6\text{H}_4\text{Cl}_2$).

Larwy te występują w zbiornikach wodnych. W związku z tym przeprowadzono w ZSSR doświadczenia nad działaniem toksycznym DDT w stawach w stosunku do ryb i bezkręgowców będących ich podstawowym pokarmem.

Do opylania użyto 10% proszku DDT pochodzenia amerykańskiego i 5% produkcji krajowej.

Dwie serie doświadczeń z 7 i 30-to dniowym wylęgiem karpia przeprowadzono w akwariach, powierzchnie których opylono jednokrotnie 10% proszkiem DDT w ilości 250, 500, 1.000 i 2.000 gr. w przeliczeniu na hektar i 100% DDT. Wobec możliwości w warunkach naturalnych pogrążenia drobin proszku przez opady atmosferyczne, stosowano po opyleniu sztuczny deszcz. Obserwacja prowadzona w ciągu sześciu dni wykazała, że śmiertelność wycieru w obu wypadkach nie była wyższa niż w akwariach kontrolnych a nawet użycie ilości 8-krotnie wyższych od normalnie używanych przy walce z anofeilem nie wykazywały żadnego ujemnego działania na ryby. Autorzy doświadczenia tłumaczą to nierozpuszczalnością DDT w wodzie i tym, że drobiny tego proszku utrzymują się na powierzchni wody, podczas gdy wylęg przebywa w warstwach wody bliższych dna.

Badanie wpływu DDT na narybek karpia i faunę stawów przeprowadzono w stawach odrostowych gospodarstwa „Puszcza Wodica“ w ciągu dwóch miesięcy (sierpnia i września). Opylenie DDT przeprowadzało się co 10 dni w następujących dozach: pierwsze trzy opylania, 1% proszku DDT licząc 200 gr/ha — 100% DDT, czwarte 2% DDT (400 gr/ha 1000/0 DDT) a dwa ostatnie 40/0 DDT (800 gr/ha 100% DDT). Przed każdym opyleniem i w przerwach między nimi robiono analizę bezkręgowców z fauny stawowej z dokładnymi obliczeniami ilości w próbie i według grup.

Drugie opylenie proszkiem DDT spowodowało całkowite wyniszczenie larw anofelesa we wszystkich częściach stawu. Analizy zaś wykazały, że użycie nawet wysokich dawek DDT nie zniszczyło ilości występujących copepodów, boko-pławów, kleszczy i t. d. Nie zauważono również śnięcia wśród ryb.

Badania nad wpływem DDT na larwy anofelesa były przeprowadzone również i na jednym z zalewów Dniepru. Przeprowadzono je w końcu lipca. Wybrano 6 płytkich odcinków długich na 40—60 m (w tym dwa kontrolne) z silnie rozwiniętą roślinnością, przeciętnie normalną ilością planktonu i larw anofelesa. Opylania dokonano jednorazowo, używając proszek w ilości 100 i 200 gr/ha 100% DDT. Badania wykazały, że larwy anofelesa zginęły już następnego dnia. Tylko na jednym z odcinków, gdzie wiatr przy opylaniu zwał proszek, znaleziono następnego dnia larwy żyjące. Przed doświadczeniem i codziennie później brano z każdego z sześciu odcinków po 10 prób do badania. Obliczenia wykazały, że ilości copepoda, Corixa, pływaków, ślimaków i innych wodnych organizmów nie zmniejszyła się po opyleniu.

Zdaniem autorów doświadczenia dawki DDT używane przy niszczeniu larw anofelesa (200 gr/ha 100% DDT) a nawet większe nie szkodzą przy jednokrotnym opyleniu wycierowi karpia a narybkowi nie szkodzi i 6-cio krotne opylenie. Twierdzą oni również, że nie można zauważyć po opyleniu widocznych zmian w składzie i ilości organizmów żyjących w głębszych warstwach wody i przy dnie zbiornika.

(2) Rybnoje Choziajstwo Nr. 2 1947 r.

Z RYBOŁÓWSTWA MORSKIEGO.

Połowy w październiku 1947 r. — (BIM). Na skutek silnych wiatrów i sztormów, ograniczających wyprawy rybaków, jak również na skutek zaniku śledzia tarliskowego w trzeciej dekadzie miesiąca połowy bałtyckie dostarczyły ogółem 2.601.759 kg ryby, czyli o 763.814 kg mniej niż we wrześniu.

Poławiano głównie dorsza na łowisku „Kamerun” i na Głębi Gdańskiej. Połowy śledzia i troci w porównaniu z miesiącem ubiegłym wzrosły, zmalały natomiast połowy węgorza. W trzeciej dekadzie miesiąca pojawił się łosoś na Zalewie Wiślanym.

W wyniku pracy 10 trawlerów, które odbyły 11 rejsów na łowiska Morza Północnego — Dogger Bank i Fladen—Ground, rybołówstwo dalekomorskie dostarczyło w październiku 1947 r. 892.915 kg ryby, czyli o 300.177 kg mniej niż we wrześniu. Przyczyniła się do tego zmniejszona ilość czynnych statków. Śledzie z tych połowów są duże, ale mniej tłuste niż w początku sezonu.

Połowy bałtyckie i dalekomorskie dostarczyły w październiku 3.494.674 kg ryby (we wrześniu — 4.558.665 kg).

W miesiącu sprawozdawczym eksportowano do Anglii 93.508 kg łososa mrozonego.

Tabor i rybacy w październiku 1947 r. — (BIM). Ogółem łowiło 145 kutrów i 1.216 łodzi (o 81 mniej niż w miesiącu ub., na skutek nie sprzyjającej pogody), przy czym w MUR-Gdynia było czynnych kutrów 89, w MUR-Gdańsk 15, w MUR-Darłowo 6 i w MUR-Szczecin 35.

Prace stoczni i rybaków nad budową oraz remontem taboru obrazuje poniższa tabelka:

M. U. R.	K u t r y		Ł o d z i e			
	w budowie	w re-monce	motorowe		wiosłowe	
			w budowie	w re-monce	w budowie	w re-monce
Gd nia	33	27	5	29	4	76
Gdańsk	28	19	2	5	2	32
Darłowo	18	10	17	13	—	4
Szczecin	—	13	—	56	—	38
R a z e m	79	79	24	103	6	150

Ogólny stan taboru zarejestrowanego, po wyeliminowaniu jednostek zużytych nie nadających się do remontu i wciągnięciu do rejestru nowych, wynosi w miesiącu sprawozdawczym 229 kutrów i 1,748 łodzi (wiosłowych i motorowych łącznie). Ilość kutrów zwiększyła się na skutek przyjęcia 4 jednostek od władz radzieckich i jednego nowouruchomionego na terenie MUR-Gdynia.

Ilość łowiących rybaków mimo zmniejszonego stanu taboru czynnego, wzrosła. Ogółem w październiku łowiło 3,262 rybaków, czyli o 117 więcej niż we wrześniu.

Przetwórstwo rybne w październiku 1947 r. — (BIM). Wobec braku dostatecznej ilości surowca, nie była należycie wykorzystana zdolność produkcyjna zakładów przetwórczych. 94 czynne zakłady przerobiły 1,378,701 kg ryb, podczas, gdy we wrześniu 92 zakłady przerobiły 2,103,461 kg. W szczególności ograniczyły swoją pracę solarnie.

Praca zakładów przetwórczych na poszczególnych terenach przedstawia się następująco:

M. U. R.	Przewędzono kg	Zasolono kg	Przerobiono na ko. serwy kg	Razem kg	Zakłady czynne	Stan zatrudn.
Gdynia . .	488.526	308.241	67.643	864.410	54	2.079
Gdańsk . .	149.504	298.778	250	448.032	16	514
Darłowo . .	20.667	7.140	—	27.807	12	154
Szczecin . .	22.374	16.078	—	38.452	12	173
R a z e m	680.571	630.237	67.893	1,378.701	94	2,920
Wrze-sień	742.986	1.292.492	67.985	2.103.461	92	3.128

Handel rybą w październiku 1947 r. — (BIM). Sytuacja na rynku rybnym jest w dalszym ciągu pomyślna. Zapotrzebowanie na surowiec jest tak duże, że podaż nie pokrywa go. Szczególnie daje się odczuć brak surowca bałtyckiego.

Rentowność rybołówstwa natomiast jest ciągle niedostateczna. Cena jaką otrzymuje rybak za rybę, jest za niska. Najlepszym tego dowodem jest zmniejszona ilość zakupionego sprzętu rybackiego. Władze rybołówstwa morskiego oraz czynniki zainteresowane dążą do jak najszybszego rozwiązania tego zagadnienia, co jest konieczne dla racjonalnego rozwoju rybołówstwa.

URZĄD WOJEWÓDZKI GDAŃSKI
DZIAŁ
ROLNICTWA I REFORM ROLNYCH
Wydział Rolnictwa

Nr. Rol. Ryb.1—5/2/3403

Dotyczy obrębu ochronnego

Gdańsk, dnia 13 listopada 1947 r.

Odpis

Do
Starostwa Powiatowego
Referat Rolnictwa i Reform Rolnych

w Gdańsku
ul. Traugutta

Zgodnie z artykułem 61 Ustawy o rybołówstwie z dnia 7.III.32 (Dz. U. R. P. Nr. 35 poz. 357) Urząd Wojewódzki Gdański — Dział Rolnictwa i Reform Rolnych poleca uznać lewą połowę koryta Wisły Głównej na odcinku od km. 935 (100 mtr. powyżej drugiej śluzy w Łożyskach) do jej ujścia do morza za obręb ochronny i zakazać połowu ryb wszelkimi narzędziami i sposobami za wyjątkiem sportowego połowu ryb na wędke.

Zarządzenie o utworzeniu obrębu ochronnego należy podać do wiadomości wszystkim zainteresowanym i miejscowej ludności w sposób ogólnie przyjęty na tym terenie.

W obrębie ochronnym należy ustawić dwie tablice następującej treści, przy czym jedną ustawić poniżej śluzy w Łożyskach, drugą w śpiewowie.

Obręb ochronny

Łowienie ryb na lewej połowie koryta Wisły na odcinku od jej ujścia do morza do km. 935, jest wzbronione pod karą grzywny do 30.000 zł., aresztu do 3-ch miesięcy oraz konfiskaty narzędzi połowu (art. 85, 8) ustawy z dnia 7.III.1932 r. o rybołówstwie). Wyjątek od powyższego zakazu stanowi połów na wędke.

Wielkość tablicy 50 na 40 cm. pomalowana na kolor niebieski. Napis wykonany czarną farbą. Wysokość umieszczenia na słupie do 2 mtr. Koszty na wykonanie tablic pokryje tut. Urząd po przedstawieniu rachunku.

Spółdzielnię Pracy „Śpiewowo” należy przestrzec o sankcjach jakie grożą jej w razie niedotrzymania powyższego zarządzenia. Jednocześnie należy im polecić aby na początku „każdego pławu” ustawili na środku Wisły boje wg. wzoru przyjętego na konferencji w dniu 30.X. w śpiewowie.

Po uprawnoczeniu się zarządzenia, to znaczy po upływie 14 dni należy podać jego odpis do tut. Urzędu celem zamieszczenia go w Wojewódzkim Dzienniku Ustaw. Za wykonanie powyższych czynności w nieprzekraczalnym terminie do 28.XI.47 czyni się osobiście odpowiedzialnym Ob. Komisarza.

Za Wojewodę Kierownik Działu
Rolnictwa i Reform Rolnych
(—) R. Bartczak

OGŁOSZENIE PRZETARGU

Starostwo Powiatowe Grudziądzkie Ref. Roln. i Ref. Rolnych ogłasza przetarg ofertowy na dzierżawę obwodów rybackich rzeka OSA Nr. 5, 6, rzeka WISŁA Nr. 256, 257, 258, 259, 260, 261, 262, 263, obwód rybacki jez. Gapa, Blizinki, Szumilowo, Salno i Rządź.

Czas trwania dzierżawy od 1.IV.1948 r. do 31.III.1960 r. Do oferty należy dołączyć kwit na złożone w Urzędzie Skarbowym wadium w wysokości 10% oferowanego czynszu rocznego, oraz opinię Pomorskiego Towarzystwa Rybackiego.

Do obowiązków dzierżawcy między innymi należy:

1. Złożenie kaucji w wysokości półrocznego czynszu dzierżawnego.
2. Płacenie czynszu z góry i to: 1 kwietnia i 1 października każdego roku dzierżawnego.
3. Obowiązkowe zarybienie obwodu rybackiego.
4. Utrzymywanie strażnika rybackiego itp.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 9 lutego 1948 r. godz. 9-ta w sali posiedzeń Starostwa Powiatowego w Grudziądzu.

Bliższych wyjaśnień w sprawie warunków przetargu i dzierżawy wymienionych obwodów rybackich udzieli Starostwo Powiatowe Ref. Roln. i Ref. Rolnych. Grudziądz, dnia 31.XII.1947 r.

Za Starostę Powiatowego
Komisarz Ziemski
Gundelach L.

CENTRALA RYBNA

sp. z o. o.

Warszawa, ul. Puławska 20

— prowadzi skup i sprzedaż ryb
i konserw na terenie całej Polski
poprzez oddziały, sklepy i kioski
własne, a także za pośrednictwem
spółdzielni i prywatnych firm
rybackich.

Importuje ryby i śledzie poprzez oddziały:

w Gdyni, ul. Świętojańska 23

telefony: dyr. 217-96, trans.-import. 220-41
i przełw. 276-00

w Szczecinie, ul. Matejki 29

telefon 426

Posiada oddziały w

WARSZAWIE, GDYNI, SZCZECINIE,

ŁODZI, KRAKOWIE, CHORZOWIE,

WROCŁAWIU, GORZOWIE, CHOJ-

NICACH, ŁUCZANACH i EŁKU.

WYTWÓRNIĄ WYROBÓW TKACKICH

Inż. WITOLD IZDEBSKI i S-ka

„I W I S” Sp. Akc.

Grodzisk Mazowiecki, ul. Spółdzielcza Nr. 2
tel.: Grodzisk Maz. Nr. 67

SIECI RYBACKIE NICI RYBACKIE

bawełniane,
konopne,
lniane

Dojazd z Warszawy do Grodziska kolejką elektryczną
E. K. D. ul. Nowogrodzka.